

STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY
POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

JAZDA POLSKA W LUCERNIE Olimpijski turniej szermierczy Lekka atletyka w Colombes



Harold Osborne mistrz olimpijski w skoku w wyż i w dziesięcioboju

Two Komispol S.A.
WARSZAWA
ZAKOPANE
KRAK. PRZEDMIEŚCIE 16 NOWY ŚWIAT 51
KRUPÓWKI 27

poleca wszelkie artykuły sportowe

Cena egz. 60 gr.
Na kolejach i prowincji 65 gr

Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem

KOBIEТЫ NA OLIMPJADZIE



Drużyna olimpijska pływaczek USA

Długa droga

Maksyma łacińska „*historia est magistra vitae*” staje mi przed oczami, gdy myślę o początkach neo-olimpizmu i gdy zastanawiam się nad smętnymi wynikami, które osiągnęli moi rodacy na VII igrzyskach olimpijskich ery nowoczesnej. Neo-olimpizm jest dziełem jednego człowieka Baron Piotr de Coubertin nie był nigdy ani wychowawcą fizycznym, ani sportowcem. Był zato i jest historykiem, archeologiem i psychologiem. Jest w tem jakaś ironja dziejów, drwiąca sobie z fachowców, że przewrotu w dziedzinie wychowawczej dokonywa archeolog, a nie wychowawca, w dziedzinie techniki mechanicznej kucharz (Papin, wynalazca kotła parowego), na polu higieny i medycyny nie lekarz, ale chemik (Pasteur), i — że taktykę wojen nowoczesnych zawdzięczamy przede wszystkim mnichowi Schwartzowi, który „proch wynalazł”... Myśl wznowienia greckich igrzysk olimpijskich przyszła do głowy Coubertina z dwóch źródeł. Jednym były prace wykopaliskowe w greckiej Olimpi, w której brał udział, drugim zaś — szkoła angielska zreformowana w latach 1828 — 1842 przez księdza Tomasza Arnolda, dyrektora Collegium w Rugby.

W epoce zanim wpływ Arnolda zaznaczył się na charakterze szkoły angielskiej, była ona taką, jaką jeszcze dziś często bywa szkoła polska; to znaczy uczącą ale nie wychowującą. Arnold rzucił hasło, że szkoła ma przygotowywać do życia, to jest do działania z zastanowieniem, ma obdarzyć wychowanek indywidualnością, nauczyć go, jak ma korzystać z wolności obywatelskiej, nie unikać odpowiedzialności, być jednym słowem „kims”.

Aby osiągnąć swe cele wielki reformator angielski umieszcza sport w środku swego systemu pedagogicznego.

„Młodzieniec — jak powiada — buduje swą osobowość z tych materiałów, jakimi dysponuje i tej osobowości nikt za niego nie skonstruuje”. Arnold wprowadzał swą młodzież w atmosferę sportu i tam pozostawiał im swobodę w działaniu, wywierając dyskretnie tylko wpływ kierownika. Młodzi mieli radzić sobie sami, organizować zbiorowe współ-

życie, wspólną pracę, wzajemną walkę, jednym słowem rzadzić małą rzeczą pospolitą sportową. A z boku stał ten, co twierdził, że wychowanie jest sprawą pracy, obserwacji i uczucia, interwenjował rzadko, obserwował ciągle i zawsze gotów był dać radę. W ten sposób szkoła stawała się praktyczną nauką wolności obywatelskiej.

Dzisiaj, gdy, jak sądzę, największych u nas przeciwników sportu znajdujemy wśród personelu pedagogicznego szkół, — może nie będzie zbędne przypomnieć, że to właśnie szkoła, szkoła angielska była źródłem nowoczesnego prądu sportowego, który wyrósł w potężny słup ognisty, na szczycie którego powiewa najdumniejszy chyba ze sztandarów świata, bo symbolizujący wspólny wszystkich państw i narodów wysiłek, dokonywany w tym celu, aby wśród wolnych ludzi zająć pierwsze miejsce w pracy nad wykuwaniem energii ludzkiej, i uczynić to nie za pomocą niszczenia kogokolwiek, ale w przyjaznej, lojalnej walce — sportowej. Kiedy Piotr Coubertin powrócił z Anglii pełen entuzjazmu dla szkoły sportowej zgłosił się do ówczesnego ministra wychowania publicznego Juljusza Simon.

— „Panie ministrze, chodzi o odrodzenie Francuzów”.

— Ile lat na to potrzeba? — rzucił minister.

— Dwadzieścia!

— Zgodzi! — była odpowiedź ministra.

Wnet zbiera się pod przewodnictwem Simona komitet dla propagandy ćwiczeń fizycznych (1888 w Paryżu), który uznaje, że trzeba wprowadzić do Francji zasady wychowawcze angielskie, uzgadniając je z charakterem rasy i życia Francuzów.

Tak rozpoczęła się we Francji walka o sport, walka, która trwa jeszcze, ale już zwycięska, o czym świadczą wcale poważne sukcesy, osiągnięte przez sportowców francuskich na igrzyskach olimpijskich.

Gdy Coubertin obiecywał ministrowi, że w dwadzieścia lat odrodzi rasę, może był zbytnim optymistą, może nie prze-

widziat wielkiej wojny, która nietylko zahamowała, lecz wręcz cofnęła odrodzenie fizyczne i moralne.

Cóż atoli odpowiedzieć tym desperatom, którzy pod wpływem wiadomości o tem, że polscy atleci nie osiągnęli honorowych miejsc, popadają w zniechęcenie i śmią nawet twierdzić, że lepiej było siedzieć w domu, a nie kłopotować się przed światem.

Bądźcie spokojni, niepowodzenia olimpijskie nie skompromitują nas w Paryżu, gdzie zwyciężają tacy, którzy już

dziesiątki lat pracują na to, aby przychodzić pierwszymi do mety. Podziwiacie, zazdrościcie Amerykanom, małej Finlandji... No to zainteresujcie się tem, jak dawno i w jakim zakresie wychowanie amerykańskie czy fińskie jest sportowem I, jeżeli postawicie zapytanie za ile lat będziemy mogli zwyciężać na igrzyskach olimpijskich, to wam odpowiem — tak, jak Coubertin Simonowi: za dwadzieścia. Ale tymczasem też musimy jeździć, choćby po to, aby brać w skórę. Po podniecie, po naukę, bo ani jednego, ani drugiego nie znajdziemy dość w domu.

JAZDA POLSKA W LUCERNIE

Niema końca rozpytywaniom o nasz kraj, stosunki i wciąż się daje słyszeć szerszy okrzyk, że dawniej o nas zupełnie inaczej myślano... Jednak największy popodziw i uznanie wzbudza nasza jazda i wszystkich nas męczą szczegółowym rozpytywaniem o metody i chwyt, których używamy. Pputkownik Römmel i por. Kon zostali zaproszeni przez generalnego inspektora szwajcarskiej kawalerji pułk. Favre do zwiedzenia tutejszego depot remontów i jednej z trzech szkół kawalerji w Bernie. W ciągu 2-ch godzin elegancki samochód, prowadzony przez majora Fehr, przywiózł gości, wśród których był inspektor kawalerji Węgierskiej gen. von. Tóthváradzy — Asboth, do ślicznie położonych pod górami koszar i depot. Zadziwiający porządek, czystość, komfort i kultura w każdym drobiazgu. Kierunek sportowy znać i tu, — tuż za stajniami, na pochyłości paddock ze wszystkimi typami i wymiarami przeszkód.

Demonstrowano skoki na remontach, które się kompletują najwięcej przez Irlandję, częściowo Prusy i Hiszpanję. Jeździłi bardzo dobrze zawodowi podoficerowie — ujeżdżają je, sposobem zewnątrznie, naśladowującym włoski. Ludzie siedzą bardzo głęboko na b. długich strzemionach, trzymanych na samej szpicie buta, z obcasem do góry, z krzyżem silnie wygiętym. Konie na munsztukach, bardzo zebrane. Postawa ich wysoka, chody krótkie, galop bardzo równy i dość krótki, ciąg wykonują mocno zginając konia w zewnątrznie, w stosunku do kierunku ruchu, boku. Jednolitość we wszystkim bez skazy.

Zwiedziliśmy też szkołę kawalerji, gdzie obecnie są tylko rekruci, kończący 6-ty tydzień szkolenia. Jednolitość w każdym drobiazgu.

Ale wróćmy do prawdziwego celu naszego tu pobytu.

Dzisiaj odbył się konkurs „Prix de la Ville de Lucerne”. Championnat de Lucerne. 7 przeszkód. Wysokość 140 cm.; szerokość do 400 cm., dystans 575 metr.; norma czasu 1 m. 55 sek. Szybkość nie odgrywa roli. Rozgrywka na podwyższonych przeszkodach. Bierze udział 42 konie, w tej liczbie naszych 9 koni. Właściwie 8. bo przed samym konkursem nasz „Generał” skaleczył nogę i skakał przez parę dni nie będzie. Nagród 15. Ustawienie i tych przeszkód trudne. Oxer. z zewnątrzniei hurdami wysokość 140 cm. i 180 cm. szerokość; stationatn niebielona, postawiona pod słońce zupełnie pionowa — 140 cm; bramka też ciemna 140 cm; przed szarym murem pojedynczy ciemny drąg też 140 cm. i t. p. Grunt twardy; upał; polewamy koniom głowy zimną wodą. Naszym koniom ciężko jest i skoki dają słabsze. Widać działanie klimatu. Podczas parkursu zawodzi „Jacek” i „Picador” otrzymując pierwszy 2-a, a drugi 1-en punkt karny. Mamy dziś wszyscy wrażenie, że to nie nasz dzień. Lecz jakoś się wybrnęło, bo prawie wszystkie konie (6) coś zdobywają. Bez błędu przechodzi 3 konie. Po rozgrywce,

doprowadzonej do 160 cm. zdobywa nagrodę 1-a. „Zaglione” pod rtm. Kechler (Włochy), — b. aktywny, z wielkim temperamentem i mocną ręką jeździec. 2-a Zefer — por. Dziadulski. Za każdym razem jeździe lepiej, zaczynając zgrywać się z „Zeferelem”, którego niedawno otrzymał; 3-a fenomenalna „Lucette”, dużo pomagająca swojemu młodemu jeźdźcowi — por. Gemusens (Szwajcarja); ta klacz jest przeznaczoną na Olimpiadę. 4. „Picador” por. Królikiewicz; 5-a Faworyt — ppułk. Römmel też olimpijczyk, zaczyna jeść, nabiera sił i jest nadzieja, że do olimpiady nabierze lepszych form. 11-a Jacek — por. Szosland, Jacek, znany puler, dziś zrobił bardzo ładną i spokojną parkurę i tylko na ostatnim olimpijskim oxerze stracił drąg, dostając 2 punkty karne; 15-a Mumm Extra Dry — ppułk. Römmel który otrzymał też „flot” na Zorzy. Byliśmy zaskoczeni niespodziewaną decyzją Jury, która podzieliła nagrody między konie mającymi jednakowe punkty (za wyjątkiem pierwszych 3-ech) według czasu. Wszyscy jechali umyślnie wolno, „na czystość” nie stosując zwykłego swego „polskiego tempa”, w przeciwnym razie porządek nagród mógłby się zmienić na naszą korzyść.

W niedzielę coś w rodzaju bankietu w Hotel National.

Przewodniczący jury, pułk. Favre, żegnając gości, dziękował za wzięcie udziału w zawodach i prosił o przybycie na następny rok. Odbyło się też krótkie posiedzenie. Niemcy wskazywali na niewygodne ustawienie triple-barreu. Szef Polskiej Ekipy, ppułk. Rummel, poruszył zasadniczą sprawę zniesienia bonifikacji za szybszy czas przy jednakowych stopniach karnych, proponując ustalenie trudnych norm czasu, by zmusić konie do dobrego galopowania, a nie robienia czegoś średniego między normalnym konkursem, a steeple chase: również zaproponował zmianę stopni karnych za wylamanie. Tu dotychczas liczone za 1-e wylamanie — I, II-e — 2, III-e — 3. Zgodzono się, że 2 za każde wylamanie i wylimitowanie za drugie przed tą samą przeszkodą, lub trzecie przed inną — jest normalną oceną. Co do pierwszej zasadniczej zmiany Szwajcarzy najzupełniej się przekonali i obiecali na przyszły rok zmienić swoje warunki.

O g. 14-ej rozpoczął się konkurs. Nasze powodzenie wiele osób objaśnia sobie naszym basowaniem. Porucznik Kon musiał uciekać z paddocku, gdyż rozpoczęło obłęzenie go, z prośbami o podbasowanie — odmówić byłoby nie zupełnie sportowym chwytem. A basować cały świat jest rzeczą bardzo uciążliwą. Tu też potrzebna jest ogromna wprawa, duże napięcie uwagi i stawia basującego w przykrą sytuację w razie niepowodzenia jeźdźcy, który najczęściej przyczyny tego szuka poza sobą. Widząc jak precyzyjnie pracuje bas w rękach por. Kona, nazwano to dowcipnie „skrzypce Kona”.

Dzisiaj straszny upał. Tor rozłożony tuż nad jeziorem. Bął tną konie niemiłoś-

nie. Rozpalono miejscami ogniska, by dymem odpędzać owady od czekających na paddocku swej kolejki skoczków. Teren twardy. Trybuny przepelnione.

„Prix de St. Georges”. Konkurs ciężki. 14 przeszkód, 140 cm. wysok. i 350 cm. szer. Postawiono nową, tutejszego wynalazku, co do wymiarów, przeszkodę. Oxer wysokości 110 cm. tylko i szerokości 250 cm., we środku rów, niewidoczny prawie, bo obficie zasadzony kwiatami. Większość koni strąca. Dystans 991 m.; norma czasu 2 m. 48 s. Nagród 15.

Konie mianowane 49. Jedyny koń przeszedł z 1 błędem — nasz „Picador” pod por. Królikiewiczem, który bardzo ładnie go przeprowadził. O tego konia trochę obawialiśmy się, bo w ciągu ostatnich dni stracił formę i skok, jednak skończyło się na zbyciu i tu 1-ej nagrody. II Garoso, rtm. Kechler (Włochy), III Amiral, kpt. von der Weid (Szwajcarja), IV Faworyt, ppułk. Römmel. Ten stary koń, wyprzeżony z ciężkiej armaty (10 P. A. C.) przez mjr. Toczka, dziś jest mianowany do Olimpiady. Śmiech na całym świecie, ale to fakt łatwy do sprawdzenia. Konkurencja z nim i bite przez niego drogie huntury rumieniłyby się, gdyby mogły. V Goliath — bar. von Langen (Berlin), były oficer niemiecki. Doskonale jeździec, naśladowujący Włochów, lecz po teuteńsku sztywny. VIII Orkan — por. Królikiewicz. X Fagas (dawniej Irkutsk) — pokazał dziś pod por. Szoslandem, że tak powiem, więcej niż trzeba. XI Mumm Extra Dry, pomimo 3 błędów, zarobionych przez „pech” była przeprowadzona artystycznie przez ppułk. Römmela. To była jazda z „natchnieniem”. XII Zefer — por. Dziadulski. XIII Qui Vive — rtm. Rostwo-Suski.

Ostatni konkurs „Prix de la Société des Intérêts de Lucerne” Pocieszenia. 12 przeszkód, 120 cm., dystans 708 m., norma 2 m. 22 sek. Nasze konie nie brały tu udziału, gdyż Société hippique zwróciło się z grzeczną prośbą o wycofanie się, motywując to, że Polacy i tak wszystkich zgębnili. Co prawda to prawda: mamy 1-ch nagród (w 5 konkursach skakano) — 3; II — 1; III — 2, IV — 4; pozostałych 21. Czyli razem 31. Zajmujemy 1-sze miejsce.

Podczas rozgrywania „Pocieszenia” na bankiecie upadła kl. „Jacuelina” pod p. Miville (Szwajcarja i tak fatalnie. Że złamała obydwie tylne nogi nad pęcina. Mu siano ją zastrzelić na miejscu upadku. W niespełna 3 minuty już była naładowana na specjalnie przysposobioną platformę i sprzątnięta z toru.

Nagrodę „Pocieszenia” wygrał Apall — baron Langen (Berlin), 2-a Beni. por. Koloman Cseh (Węgry) 3-a Ramuntcho, p. Miville (Szwajcarja) 4-a Sporty, por. Stoffel (Szwajcarja) 5-a Abelard, rtm. von. Keresztes (Węgry).

Z uczuciem, znanem tylko sportsmanowi pożegnaliśmy gościnny tor.

Jutro cała Ekipa wyjeżdża wieczorowym pociągiem do Paryża. W południe odejść konie.



IGRZYSKA VIII-ej OLIMPIADY



Stany Zjednoczone obok wspaniałych tryumfów ponoszą nową dotkliwą klęskę na 800 mtr.

Debiut Nurmi'ego

Jeszcze II-gi dzień zawodów

Wyniki pięcioboju:

1. Lehtonen (Finl.) mistrz olimpijski zwycięzca VII olimpiady — 14 punktów.
 2. Sonfay (Węgry) — 16 punktów.
 3. Legendre (USA) — 18 „
 4. Leino (Fin.) — 23 punkty.
 5. Kaer (USA) — 24 „
 6. Lathinen (Fin.) — 27 punktów.
- W poszczególnych punktach osiągnął Lehtonen: w dal 6 m. 68 (VII-me miejsce), na 200 — 23 sek., oszczep — 50 m. 93 (VI-te miejsce), w dysku VII-me miejsce. na 1500 m. II miejsce.

Do ostatnich dwóch konkurencyj (dysk, i 1500 m.) dopuszczani byli tylko ci, którzy osiągnęli najlepsze wyniki w trzech pierwszych.

Wyniki w poszczególnych punktach były podawane do wiadomości prasy bardzo chaotycznie. Przy początkowym obliczeniu Szwed Unger otrzymał 4-te miejsce, i dopiero na II dzień jeden ze szwedzkich sędziów zwrócił na to uwagę, skutkiem czego Ungera „zdeklasowano“.

System obliczania wyników pięcioboju według „miejsce“, jako zależny więcej od przypadku (od rodzaju zgłoszeń), a nie od absolutnych wyczynów, jest absurdalny i powinien zniknąć z olimpiady.

„Cérémonie protocolaire“ za pięciobój, odbyła się dnia III-go, t. zn. we wtorek 8 lipca.

8 lipca.

III-ci dzień zawodów

Po odegraniu hymnu fińskiego na cześć Lehtonena, przystąpiono do biegu na 110 m. z płotkami, jednej z najefektowniejszych konkurencyj lekko-atletycznych.

- Zgłoszonych 44, startuje 30 w 8 serjach.
- I serja — 1. Gutherie (USA) — 18.8.
2. Jandera (Czech).
- II serja — 1. Pettersen (Szwec.) — 15.6.
2. Harrison (W. Bryt.).
- III serja — 1. Gaby (W. Bryt.) — 15.8.
2. Van Rappard (Hol.).
- IV serja — 1. Thorser (Danja) — 16.
2. Moser (Szwajc.). Znakomity Francuz Bernard, chory, odpada po 2 płotkach.
- V serja — 1. Kinsey (USA) — 15.4.
2. Sempé (Francja). Sempé, choć świeżo po anginie, z obandażowaną szyją, dzięki sile woli kwalifikuje się do półfinału.
- VI serja — 1. Christiernsson (Szwec.) — 15.6. 2. Allard (Fr.).
- VII serja — Amerykanin Johnson przebiega tor walkoverem w 16.6.
- VIII serja — 1. Atkinson (Afr. Pol.) — 15.2. 2. Anderson (USA).
- Czasy mówią same za siebie. Szczególnie dobrze zapowiada się Południowo Afrykańczyk Atkinson.

*

Jednocześnie na 2 skoczniach odbywają się „eliminatoire’y“ do skoku w dal. Wyniki, t. zw. „słabe“.

Ogólne zdziwienie wywołuje nieobecność Legendre'a. Świeżo upieczony rekordman wiata... nie został zgłoszony do skoku, a to

z tej prostej przyczyny, że w okresie selekcji, było 4-ch, którzy skakali lepiej od niego!

W pierwszej grupie, murzyn amerykański Dellart-Hubbard wykonywa wspaniały skok — około 7 m. 70 — niestety jednak siada, i mimo to ma 7 m. 12 cm, za sobą, wygrywając tem serje!.

W serji tej skacze Sońnicki *wyjątkowo źle dysponowany. Nerwy, nastroje na Batignolles i djetka przez pierwsze parę dni zrobiły swoje: skoczył blisko o metr mniej niż w Warszawie! Najdalszy skok jego wynosił 5 m. 67 cm!!!*

Gorszy był tylko meksykańczyk. Wogóle do meksykańczyków mieliśmy szczęście... Iteż to razy, uprzejmie zajmowali miejsce za naszymi odbierając im miły tytuł „ostatnich“!

Znakomity Abrahams, który ostatnio w Anglii osiągnął 7 m. 38 (!) nie skakał, mając o tej porze 200 m.

W finale, odbywającym się dyskretnie w miejscu niewidocznym z głównej trybuny!

NITTYMAA — II-ie MIEJSCE W COLOMBES



Charakterystyczny styl Fiński
w rzucie dyskiem

Ameryka święciła tryumfy przez dwóch murzynów.

Czwarty znakomity skoczek z USA, Comins skreślił sobie nogę przy pierwszej próbie i po chwili odychając zastępującego mu drogę masera, wrócił obandażowany, i jeszcze raz próbował... Oczywiście nie nie zrobił, a straszny ból zmusił go do zrezygnowania z konkursu.

1. Dellart Hubbard (USA), mistrz olimpijski, 7 m. 445.
2. Gourdin (USA) 7 m. 275.
3. Hansen (Norw.) 7 m. 260.
4. Tuuls (Finl.) 7 m. 070.
5. Wiethelme (Fr.) 6 m. 890 (skok również znacznie słabszy od wyniku zawodów selekcyjnych — 7 m. 12).
6. Mac Kintosh (W. Br.) 6 m. 92.

Znowu hymn Stanów Zjednoczonych; tym razem z dźwiękami jego wznoszą się na maszty aż dwa gwiazdziste sztandary.

W zawodach lekko-atletycznych olimpijskich zawsze po kilka konkurencji odbywało się jednocześnie. W ciągu trwania skoku w dal, przystąpiono do selekcjonowania sprinterów do 200 m. Oczywiście żaden z naszych biegaczy nie zdołał przejść zwycięsko tej próby... Zgłoszonych 85, startuje 63 w 17 serjach.

- I serja — 1. Kinsman (Afr. Pol.) 21.8.
2. André Murlon (Fr.). Tym razem mistrz Francji miał większe powodzenie.
- II serja — 1. Norton (USA) 21.8. 2. Coaffee (Kanada). Norton, nie selekcjonowany do setki, na 200 m. jest faworytem.
- III serja — 1. Liddel (W. Br.) 22.2.
2. Rauch (Austria).
- IV serja — 1. Porrit (N. Zel.) 22.4.
2. Armstrong (Kan.).
- V serja — 1. Bross (Hol.) 22.6. 2. Duxtan (Afr. Pol.).
- VI serja — 1. Sholtz (USA) 21.4. 2. Herter (Kan.). Znakomity Scholtz jest również od początku wielkim faworytem.
- VII serja — 1. Carr (Australja) 22.6.
2. Lore (Irl.).
- VIII serja — 1. Mac. Kechenneay (Kan.) 23.2. 2. Norman (Austral.). Czech Linka znowu ostatni.
- IX serja — 1. Nichol (W. Br.) 22.6.
2. Gerö (Węgry).

Czasy więc są naogół nieswietne, i wnioskując po nich mieliśmy skromną nadzieję że Weiss lub Szenajch choć raz „zakwalifikują się“.

X-ta serja stanowiła jeden z najpiękniejszych wyścigów Olimpiady. Wystarczy powiedzieć, że obok 3 statystów, biegli w nim Paddock i Abrahams!

Choć nie potrzebowali się właściwie śpieszyć—gdyż 2 wchodzi do II-giej rundy, walczyli z całą zapamiętałością, Kalifornijczyk chcąc rewanzu, Anglik pragnąc utrymać swój *prestige*.

Od razu zostawili za sobą współzawodników i jak strzały biegli, równo, na sąsiednich torach.

Była to najlepsza okazja porównania ich dziwnych, biegunowo odmiennych stylów, z których każdy odbiega daleko w różne strony, od t. zw. normalnego, t. j. stylu różnych Scholtzów, Murchissonów i t. d.

Biegli równo, choć Paddock pracował rękami i nogami znacznie szybciej. Korpusty ich tworzyły ze sobą wyraźny ką: Paddocka zupełnie pionowo wyprostowany, nawet w największym pedzie, Abrahamsa silnie pochylony do przodu. Obydwu ich poznać można odrazu, zdaleka, w tłumie atletów. Niema drugiego człowieka, któryby biegał z szybkością ponad 32 km/godz. ani troszkę nie pochylał ciała, nikt też nie ma ruchów rąk podobnych do Abrahamsa. Anglik wygrał o pierś w czasie 22'2, słabym, jak na tak silną konkurencję.

XI serja — 1. Brochart (Belgia) 23 sek.
2. Pandelidis (Grec.).

XII serja — 1. Kurunczy (Węgry) 22'6.
2. Tani (Jap.).

XIII serja — 1. Hill (USA) 22'0. 2. Matthewman (W. Br.). 3. Ribeiro (Hiszp.).

4. **Szenajch (Pol.)**. 5. Aguilew (Meksyk).

Szenajch trafił tym razem na wielkich „asów“ i przegrana nie przynosi mu ujmę, tenbardziej, że przechodząc o jakie 5 cm. za Hillem zrobił czas bliski lub lepszy od rekordu polskiego. Dla tradycji pobił Meksykańczyka.

XIV serja. Za to tutaj zwycięstwo było możliwe. Weiss miał oprócz dobrego Jaksona (Fr.) tylko Hiszpana Escobara, którego powinien był pokonać.

Choć Jakson wygrał w 22'8 s., a więc gorzej od rekordu Weissa tak niedawno ustanowionego, na o tyle gorzej bieźni warszawskiej — Weiss przyszedł ostatni, o dobre parę metrów za zwycięzcą! Czemu to przypisać? Zapewne brakowi rutyny, zdenerwowaniu i fatalnym warunkom żywotnościowo-mieszkanicowym na Batignolles.

XV serja — 1. Degrelle (Fr.) 22'6. 2. Van Berge (Hol.).

XVI serja — 1. Laran (Irl.) 23'2. 2. Junqueras Baguna (Hiszp.).

XVII serja — 1. Theard (Haiti) 23'6.
2. Oja (Lotwa).

Tak więc i tu nasz udział zakończył się właściwie kompromitacją. Nie sam fakt przybycia ostatnim uważam za kompromitację — takie stanowisko byłoby antysportowe — ale to, że ostatnimi jesteśmy *zawsze i systematycznie*. A tu będą Polakom zarzucać niesystematyczność!

I tym razem, jestem przeświadczony, że nie było w tym winy zawodników, którzy dali co mogli w tym momencie.

*

W tym samym czasie, na środku boiska, w 2 „kłatkach“ przeznaczonych do rzutu młotem, rozgrywały się konkursy w pchnięciu kulą.

Minęły dla kuli czasy stockholmskie! Ralph Rose już od lat nie żyje, a starszy Mc Donald mógł już wnieść gwiazdzisty sztandar do stadjonu olimpijskiego. Jednak wyniki, znacznie lepsze od antwerpjskich, zaczynają zbliżać się do „przedwojennych“. Musnięto już piętnastkę: brakło tylko 1/2 cm.

W przedbojach odpadło szereg znakomitości a przede wszystkim dzierzący tytuł mistrza od VII Olimpiady, Finn Pörrhola, który rzucił tylko 14 m. 10 cm. Odpadł Estończyk Tammer, Francuz Paoli. Szwed Jansson.

Do finału weszło (dla rozmaitości oczywiście) 4 amerykańkan (wszyscy) i 2 Finnów, którzy mogli tylko przypominać sobie dobre czasy minionej Olimpiady...

Ostatecznie skończyło się bezprzykładnym wprost tryumfem USA, co zresztą nikogo tak bardzo nie mogło zdziwić.

1. C. Houser, mistrz olimpijski, — 14 m. 995 (USA).

2. Hartrauft (USA) — 14. 984.

3. Hills (USA) — 14 m. 640.

4. Torpo (Fin.) — 14 m. 450.

5. Anderson (USA) — 14 m. 290.

6. Niklander (Fin.) — 14 m. 260.

Jak widać Amerykanie pokonali drużynę dosyć jednolitą! Stary rolnik fiński Niklander, III-ci w Stockholmie, II-gi w Antwerpji, jeszcze raz wyszedł z miejscem!

Finnowie, ciężcy, nie dość szybko, ustępowali Amerykanom, którzy atletyczną budowę łączą z szybkością ruchów i stylem. Żaden ze zwycięzców nie przypominał otyłych postaci Rose'ów czy Mc Donaldów.

II runda 110 z płótkami zakwalifikowała do finału „tylko“ 3 Amerykan, ale za to dobrych.

Wyniki:

I bieg — 1. Kinsey (USA) 15'4. 2. Peterson (Szwec.). Amerykanin Johnson ostatni.

II bieg — 1. Christiernson (Szwec.) 15'4. 2. Anderson (USA). Anglik Gaby prowadził do połowy, potem zostaje na 3-ciem miejscu.

III bieg — 1. Gnthdrie (USA) 15'2.

2. Atkinson (Afr. Poł.).

Czasy „niezłe“, styl nie inny...

*

Dzień ten należałby do najnudniejszych (na olimpiadzie łatwo stać się wybrednym), gdyby nie finał na 800 m., jedna z większych sensacyj lgrzysk.

Stanęło na starcie po przedbiegach i półfinałach, 3 Anglików (Lowe, Hongton, Stallard), 4 amerykańkan (bez tego chyba się bieg nie odbył), Norweg Hoff; i ni przypiął ni przylątał Szwajcar Martin, który przed olimpiadą nie robił nigdy lepszych czasów jak 1:55, 1:56. Ostatnio zrobił ponad 2'.

Najlepszy „half-miler“ angielski Griffiths, nie przyjechał, gdyż... uznano go w Anglii za zawodowca. Griffiths, były olimpijczyk i wielokrotny mistrz Anglii, miał to nie szczęście, że przypomni sobie, iż jako 16-letni chłopak wziął raz na wsi za wyścig... 5 szylingów. To wystarczyło! Zawodowiec — i koniec. Za 5 szylingów! Takiej pedanterji nie można chyba spotkać na Kontynencji. Ale i o taką rzetelność też trudno poza Albionem. Władze sportowe angielskie dobrowolnie pozbawiają tej najlepszego biegacza!

Finał 800 m. wejdzie również „do historii“. Na strzał ruszyło w nadzwyczaj ostrem tempie 9 atletów, wszyscy ubrani na biało. Widać odrazu że Lowe wyrwał się i prowadził do 1-szej krzywizny. Potem na czoło wysunął się wielki faworyt Stallard, który prowadził w morderczym tempie aż do prostej. Tu spotkał go zwykły los „leaderów“. Minął go Lowe, a za nim Martin. Stallard z resztą biegaczy został nieco w tyle, a Lowe „uciekł“ brawurowym finiszem. Martin jednak wspaniałym wysiłkiem woli dogonił go, kończąc o pierś za nim. Do zwycięstwa brakło mu 1 1/2 metra!

Po chwili magafan ogłosił wynik:

1. Lowe (W. Br.) — mistrz olimpijski — 1:52'4.

2. Martin (Szwajc.) o pierś.

3. Enck (USA).

4. Stallard (W. Bryt.).

5. Richardson (USA).

6. Dodge (USA).

Houghton (W. Br.) i Watters (USA) bez miejsca, Hoff (Norw) ostatni. Stallard zmęczony prowadzeniem dał się wyminąć Enckowi przy samym celowniku.

Do rekordu Mereditha brakło tylko 1/2 sekundy.

Ameryka znów przegrała „swój“ bieg. Tym razem oddała nie tylko pierwsze, ale i drugie miejsce, które zajął olimpijski *homo novus* — szwajcar.

„Union Jack“ po raz drugi znalazł się na wielkim maszcie, a obok niego biały

krzyż szwajcarski, na tym samym miejscu gdzie powiewał obok sztandaru Urugwaju,

*
Bieg na 5.000 metrów.

Bieg ten, w którym mieli się spotkać Nurmi, Wide i Ritola — miał być jednym z najelegawszych, czego nie można było powiedzieć o przedbiegach.

I przedbieg, w którym nie było nikogo „poważnego“ wygrał: 1. Rastas (Fin.) — 15:22'2. 2. Okaraki (Jap.). 3. Briksson (Szwec.). 4. Mascaux (Fr.).

Długo prowadził Mascaux, Rastas jednak dobrze wiedział! kiedy należało wysunąć się na czoło.

Na 14 zawodników Ziffer przyszedł dziesiąty. Z początku szedł przedostatni (przed Brazylijczykiem Gomesem), potem jednak minął Lotysza Gimmermausa, i... oczywiście Meksykańczyka Eslave. Skończył bieg o 300 m. za Rastasem, czas więc musiał mieć bliski rekordu polskiego. Ta przegrana również nie była kompromitująca.

II serja. Po raz pierwszy stanął na torze wielki Nurmi przywitany szmerem wyrażającym podziw.

Szczupły blondynek z zadartym noskiem, nie zdradza jednego z najbardziej zdumiewających atletów jakich ludzkość wydała.

Nurmi bieg wolno, ale sensację wywołał czem innem: w rękę ma zawsze stopper, na który spogląda za każdym okrażeniem; i według którego reguluje tempo.

Nurmi szedł najspokojniej w środku plutonu, gdy widział że idzie za szybko — cofał się, by broń Boże, nie przyjść o sekundę za wcześniej. Do ostatniej krzywizny szedł czwarty — i tu paru niemal krokami — jakby biegł z małemi dziećmi — minął wszystkich i skończył pierwszy.

1. Nurmi (Fin.). 15:20'6. 2. Dolgues (Fr.) 3. Seppola (nie należy identyfikować go z Sipilą — różnica subtelna, ale istotna) (Fin.). 4. Saunders (W. Br.).

W III-cim przedbiegu Wide prowadził z przyzwyczajenia przed Ritolą. We właściwym czasie wypuścili naprzód Amerykanina Romigę, pozwalając mu cieszyć się ze „zwycięstwa“ a z nim setkom Yankesów na trybunach. Niech ma przyjemność! Co kosztuje!

1. Romig (USA) 15:14'6. 2. Wide (Szwecja). 3. Ritola (Fin.). 4. Clibon (W. Br.).

Po czterech z każdej serji wchodziło do finału.

Dzień zakończył się międzybiegami na 200 m. z wynikiem.

I serja — 1. Paddock (USA) 22'0. 2. Nichol (W. Br.).

II serja — 1. Carr (Australja) 21'8. 2. Liddel (W. Br.).

III serja — 1. Scholtz (USA) 21'8. 2. Coaffe (Kan.).

IV serja — 1. Abrahams (W. Br.) 22'0. 2. Norton (USA).

V serja — 1. Porrit (Nowa Zel.) 22'0.

VI serja — 1. Hill (USA) 21'8. 2. Kinsman (Afr. Poł.).

Wszyscy wchodzią do półfinału Abrahams nie robi tak potężnego wrażenia jak w setce. Amerykanie zapowiadają się lepiej.

Rewanż Ameryki na 200 m. i 110 m. z płótkami

Pierwszy incydent — oczywiście z okazji chodu

Sędziowie strajkują

Czwarty dzień olimpijskich mistrzostw lekko-atletycznych

Dzień rozpoczął się od półfinałów, na 200 m. Zakwalifikowało się do nich 12 ludzi, należących do rzędu najlepszych sprinterów świata. Z nich wyeliminowano połowę — została najwyższa selekcja.

Wynik:

1 Pół-finał. 1) Scholtz (USA) — 21.8
2) Hill (USA), 3) Abrahams mistrz na 100 m., będący typowym sprinterem, już w najkrótszym ze „sprintów przedłużonych“, okazuje się znacznie słabszym.

Odpadają: 4) Carr (Austral.), 5) Porrit

(N.-Zel.) — również „czysty“ sprinter, 6) Nichol (W. Br.).

2 pół-finał. 1) Paddock (USA) — 21.8, 2) Liddel (W. Bryt.), 3) Norton (USA). Paddock wszystkich swe siły i energję wytrzyma ku jednemu — chce rewanżu. Walka między nim i Scholtzem zapowiada się bardzo ostra.

Odpadają: 4) Moulton (Fr.), 5) Kinsman (Afr. Poł.), 6) Coaffe (Kan.).

*

Do finału na 200 m. weszło więc znów 4 (!) Amerykan, t. zn. maximum możliwe i 2 Anglików.

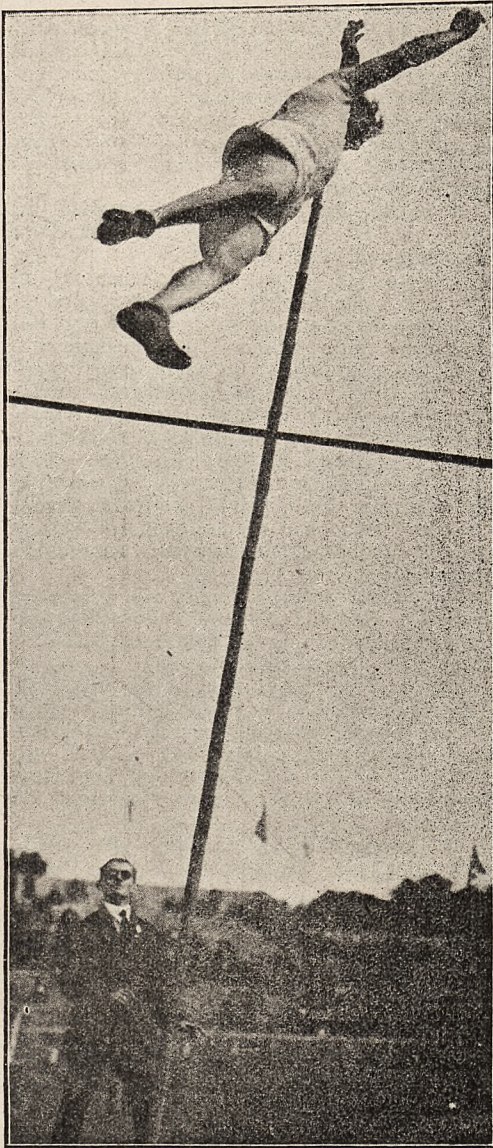
Finał, który odbył się blisko w 2 godz.

Po pół-finałach przyniósł nowy tryumf Stanom Zjednoczonym.

Paddock prowadził cały czas, i dopiero na ostatnich metrach, Scholtz doszedł go niezrównanym finiszem i przy celowniku wyprzedził go o dłoń. Charlie ma więc 2 miejsce na 200 m. już na drugiej z rzędu Olimpiadzie. Anglicy musieli tym razem uleźć. Ostateczny wynik był:

1) Scholtz (USA) mistrz olimpijski w 21,6 sek (rekord olimp. Hohna z r. 1904 wyrównany).

2) Ch. Paddock (USA) o dłoń.



Graham (USA) II-ie miejsce w skoku z tyczką — 395

- 3) Liddel (W. Br.).
- 4) Hill (USA).
- 5) Norton (USA).
- 6) Abrahams (W. Br.).

Stany Zjednoczone zgarnęły tym sposobem dalsze 20 punktów (10+5+3+2). Znowu dwa gwiazdzone sztandary na masztach.

Skok o tyczce.

Nieobecność norwega Hoffa (z powodu nadwyrężenia łopatki), który o całą głowę — albo i więcej — przewyższa najlepszych tyczkarzy świata — pozbawiła ten konkurs największego *attrait* sportowego.

Do finału kwalifikują się wszyscy, którzy przekroczą w serjach 3 m. 66. Na tej podstawie przebyli wstępna próbę: czterej (jak zwykle) Amerykanie: Graham, Barnes, Brooker, Spearow, Kanadyjczyk Pickard, Duńczyk Petersen i Belg Henriëan.

Adamczak, w II serji z łatwością przeszedł największą wysokość (3 m.) i następną (3 m. 20) — po trzecim podniesieniu — opręczki na 3 m. 40 — t. zn. na wysokość jaką przekraczał ostatnio w kraju — dwukrotnie ją zrzucił, za trzecim razem jednak skoczył dobrze, i tylko niezręczny

sędzia zrzucił poprzeczkę chwytając padającą tyczkę. Co do ważności skoku zdania w kolegum były podzielone — ponieważ jednak nikt Polaka nie bronil — dla uproszczenia sprawy, skok uznano za nieważny. Wezwany na ratunek jedyny sędzia polski p. Znajdowski, uznał, że niema co interwenjować, gdyż Adamczak, jeśli nie na tej wysokości to na następnej musi odpaść!

Adamczak nie zawiódł nas zupełnie. Zrobił to, co można było zrobić przy takim stylu. Styl Amerykan — głównie owo charakterystyczne „przełamanie“ ciała w chwili przechodzenia nad poprzeczką — zobaczył tu po raz pierwszy i na paru treningach nie zdołał go sobie jeszcze przyswoić

Finał wyznaczony był na dzień następny

*

Finał biegu na 110 m. dorzucił dalsze punkty na szalę przechylając ją coraz bardziej na stronę Stanów Zjednoczonych. W dniu tym widać już było wyraźnie, że nie może być mowy o zwycięstwie Finlandji w ogólnej klasyfikacji, na której zanosilo się wobec nieoczekiwanych klęsk Ameryki i wobec przeładowania programu długimi biegami.

Startuje 3 Amerykan, 2 szwedów, 1 Pol. Afrykańczyk. Wogóle wybitna przewaga nazwisk na „son“.

Walka nadzwyczaj zaciekle między Amerykaninem Kinseyem i Afr. Atkinsonem. Guthrie miał jednak nieszczęście wywrócenia 3 płotków, skutkiem czego rezultat ostateczny wyglądał:

- 1) D. C. Kinsey (USA) — mistrz olimpijski — 15 sek.
- 2) Atkinson (Afr. Pol.) — o piers.
- 3) Petersson (Szwecja).
- 4) Christierson (Szwecja).
- 5) Anderson (USA).

Czas Kinseya — o $\frac{1}{5}$ sek. gorszy od rekordu światowego — jest świetny. Nie na każdej Olimpiadzie można znaleźć takiego Earla Thompsona! Amerykanie wygrywają płotki głównie dzięki stylowi. Przechodzą je nadzwyczaj płasko — tuż nad poprzeczką — dzięki temu zyskują znakomicie na czasie, o ile płotka nie wywracają. Szwedzi o stylu znacznie słabszym, ustępowali Amerykanom także w sprincie. Atkinson przegrał przy mecie potknawszy się w ostatnim kroku. Ma on wszelkie szanse poticia rekordu Thompsona

*

Chód na 10 klm. wywołał jak zwykle małą awanturę. W pierwszej serji, w której nie było poważniejszych konkurentów, Austriak Kuhneta wysunął się znacznie na czoło i uciekał coraz dalej, aż w pewnym momencie pan sędzia poprosił go, by zszedł z toru, za rzekome bieganie.

Czy styl Kuhneta był zupełnie czysty — trudno sądzić — pewnym jest natomiast, że przed dyskwalifikacją należy zawodnika dwukrotnie ostrzedz. To też tłum, który w najmnijszym nawet stopniu nie może sądzić o rzeczach tak subtelnej natury, jak różnica między chodem atletycznym a biegiem — zaczął wyć, i to wyć dosyć intensywnie i groźnie. Winowajca — sędzia Anglik zachował nie zamącony spokój i pogardę — ale jury *a'appel* musiało myśleć co innego.

W każdym razie ten tłum francuski, ujmujący się za Austriakiem, którego dyskwalifikacja, nota bene, umożliwiła jednemu Francuzowi wejście do finału — to jeszcze jedna zdobycz idei olimpijskiej, która każe zapominać o nacjonalizmie, i budzi w ludziach poczucie sportowe. Tłum nie zna się na rzeczy — ale wyobrażał sobie słusznie czy nie słusznie, że lojalny zawodnik pada ofiarą krwiożerczego sędziego. Tembardziej, że los Kuhneta spotkał jeszcze 2 innych konkurentów, a Anglika Goodwina, który dosć wyraźnie biegał — nikt nie zaczepiał.

Zawodnicy, zawsze, ilekroć mijali sędziego i czuli za sobą baczne jego oko, widząc, że czyha on niemal na to, by kogoś wyrzucić — szli zawsze przepisowo.

To „szpiegowanie“ zawodników robiło dziwnie niesympatyczne wrażenie.

Wszystko to razem wzięte — a przede wszystkim te stałe nieporozumienia, przemawiają za tem, by raz na zawsze wyrzucić z programu igrzysk chód — konkurencję absurdalną — w której człowiek robiąc nadludzkie wysiłki, by się spieszyć — jednocześnie musi w najwyższym napięciu nerwowym opanowywać sweruchy, by czasem nie oderwać jednocześnie obu nóg od ziemi... Każą mu się spieszyć — a jednocześnie go się hamują.



Legendre (USA) skacze w dal 776 cm. bijąc rekord świata

Stwarza to jakieś nienaturalne, sztuczne ruchy chodu atletycznego, ciężkiego dla zawodnika, przykrego dla widza.

Wszelkie ograniczenia stylu w sporcie nie mają racji bytu i są przeżytkiem. Naturalnym ruchem człowieka, który się spieszy — jest bieg, jaki więc cel ma, kazać mu pędzić na krótki stosunkowo dystans, nie odrywając broń Boże, obu nóg od ziemi? Nie widać w tym większej celowości, niż np. w biegu na czworakach lub biegu w tył.

1 serja chodu dała wynik:

- 1) Goodwin (W. Bryt.) — 49:04, 2) Paresi (Włochy), 3) Hinkle (USA). 4) Bosatra (Wł.), 5) Clermont (Fr.).

„Sąd apelacyjny“ zezwolił Kuhnetaowi na startowanie ponowne w II serji. Znalaziono nawet pretekst godziwy: Kuhneta mówi tylko po niemiecku, i nie zrozumiał ostrzeżenia... wszystko można wykręcić!

Tymczasem sędziowie torowi, eksperci od chodu, wobec zakwestjonowania ich kompetencji — obrazili się i ogłosili strajk. Z braku sędziów, II serji chodu musiano

odłożyć do następnego dnia.. Historyjka niczem z warszawskich stosunków!

Przyszły z kolei przedbiegi na 1500 m., o tyle nieciekawe, że walczyli o kwalifikację do finału tylko biegacze drugorzędni. Faworyci wygrywali „tak jak chcieli“.

Zgłoszonych 60, startuje 41 w 6 serjach, z których z każdej 2 zwycięzców wchodzi do finału.

I serja. Indus o melodyjnym nazwisku Yenkataramanaswamy wycofał się. To samo uczynił Vohralik, zgodnie z przyjętym przez Czechów zwyczajem, nie inaczej zrobił też Szwed Edwin Wide, „pewny drugi“, który widocznie chciał całe swe siły zarezerwować na 5 klm. przeciw Nurmieni i Ritoli.

Wygrywa 1. Wiriath (Fr.) — 4:13.8 — 2. Luoma (Finl.).

II serja. 1. Scharer (Szwajc.); 4:06.6. Lowe (w Bryt.).

III serja. 1. Nurmi (Finl.) 4:07.6 (!) — 2. Spencer (w Bryt.).

Jaworski odrywa się odrazu od plutonu i idzie ostatni. Wreszcie jednak mija... Meksykańczyka Eslawę. Kończy bieg o jakie 70 m. za Nurmim.

IV serja 1. Penssa (Finl.) 4:17.4; 2. Watson (USA). Kostrzewski od startu prawie do mety ostatni, minął w kośćcu Australijczyka Szeimana, który biegu nie skończył. Przybył o jakie 50 m. za zwycięzcą, który przecież zrobił czas gorszy niż on sam w Warszawie. Znowu więc wynik nadszpedzanie słaby!

V serja. 1. Stallard (w. Br.); 4:11.8; 2. Buher (USA). Stallard uchodził za najgłośniejszego konkurenta Nurmiego.

VI serja. 1. Hahn (USA); 2. Liewendahl (Finl.) 4:10.8.

Czas wszystkie marne, gdyż nikt z „asów“ ani nie chciał, ani nie potrzebował się spieszyć.

Dzień zakończył się finałem na 3 klm., z przeszkodami. Bezkonkurencyjny Ritola prowadził od startu do mety, choć bardzo źle skakał przeszkody, na czym stałe tracił dość dużo. Naodwrot Francuz Bontemps był mistrzem w braniu przeszkód. I szedł cały czas drugi. Finlandczycy Katz i Ebb szli, ku ogólnemu zdumieniu, na dalszych miejscach.

Katz jednak na ostatnim wirażu zarwał bardzo ostre tempo, minął wszystkich i wreszcie wspaniałym finiszem wyprzedził Francuza, kończąc jako drugi.

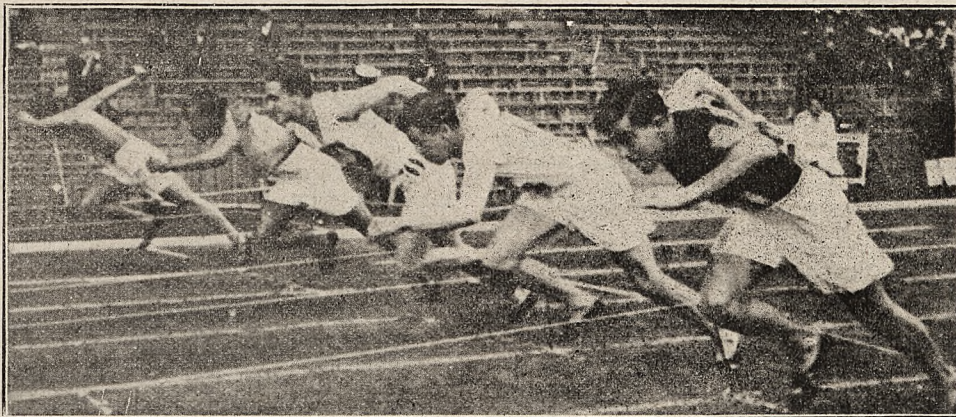
Rezultat: 1. Ritola (Fin.) mistrz Olimpijski — 9.33.6.

2. Katz (Fin.).
3. Bontemps (Fr.).
4. Rick (USA).
5. Ebb (Fin.).
6. Montague (W. Br.).

Bez miejsc Newey (W. Br.), Isola (Fr.) i Deraney (USA).

Po raz drugi i ostatni, sztandar francuski powiewał na najmniejszym maszcie olimpijskim. T. Semadeni.

VII-my PRZEDBIEG „SETKI“



pośrodku startuje Weiss

Dziesięciobój—Cejzik 6329.465 p. (rek. polski) wyniki: 100 m.—11'8; 400 m.—55 4; 1500 m.—5:11'6; 110 m. z płotk.—17'8 (rek. WOZLA); w dal—567; w wyż—170; tyczka — 2 90,

Kula—11'87¹/₂, dysk — 37'38¹/₂ (rek WOZLA); oszczep — 46'23.

W dal — Sosnicki 567.

Tyczka — Adamczak 3'20.

Oszczep — Szydłowski 47 mtr.

Dysk — Szydłowski 35'71.

Olimpijski turniej szermierczy

Niezwłocznie po walkach na florety w zespołach rozpoczęły się zawody o zwycięstwo w walce na florety indywidualne pań i panów.

Zawody te, tak jak i poprzednie, odbywały się w olbrzymim Velodrome d'hiver, przy braku jakiegokolwiek wentylacji, tak, że upał w sali panował nie do zniesienia.

Publiczności — bardzo niewiele. Nadzwyczaj drogie bilety wejścia, zjawisko obserwowane niestety na wszystkich zawodach olimpijskich.

Cztery dni — od rana do późnego wieczora (1—4 lipiec włącznie) trwały walki pań i panów. Wśród zgromadzonych najlepszych szermierzy świata — obserwować się dają olbrzymie różnice co do techniki, szkoły i metod walki.

Zawody indywidualne panów na florety

Do indywidualnych walk na florety zgłosiło się 72 szermierzy, reprezentujących 19 narodów: Anglię, Argentynę, Austrię, Belgię, Czechy, Chili, Danję, Egipt, Francję, Grecję, Holandję, Hiszpanję, Kubę, Norwegię, Polskę, Portugalję, Stany Zjednoczone, Węgry i Urugwaj.

Wśród reprezentantów tych 19 państw—

niema świetnych przedstawicieli Włoch Wspominam w sprawozdaniu z walk na florety w zespołach o zatargu, jaki miał miejsce pomiędzy włochami a francuzami. W kwintesencji zatargu tego Komitet Odwoławczy Jury (Szermierczych postawił włoskim szermierzom ultimatum: albo zgłoszą na ręce odnośnych Jury swój żal za wywołanie zajścia, albo zostaną wyeliminowani z dalszych rozgrywek na florety. Włosi wybrali to drugie. Zainterpelowany w sprawie tej kapitan zespołu włoskiego, p. Canowa, powiedział: „Nie chcieliśmy przeprosić Jury, gdyż jesteśmy przekonani o złej woli kilku sędziów. Natomiast, uznając bezstronność sędziów Jonga i Russena (sędziowie, którzy twierdzili, że pierwsze pchnięcie zadał włos Boni), wyraziliśmy im osobiście swe votum zaufania“.

Na marginesie sprawy tej chcę dodać, że naogół jury sędziowskie w turnieju szermierczym nie grzeszyły doskonałą znajomością zasad gry, z małymi wyjątkami. Nie można jednak w żadnym razie, a więc i w danym wypadku, zrobić im zarzut braku bezstronności. Inna rzecz, że z łatwością można było uniknąć incydentu, gdyby sędziowie mieli nieco więcej taktu i dobrej woli: z 4-ch arbitrów, asystujących meczowi Gaudin—Boni, 2-ch wstrzymało się od

Rezultaty naszych lekkoatletów na Olimpiadzie Paryskiej

100 mtr. Dobrowolski 11'5, Sosnicki 11'6. Szenajch 11.2, Weiss 11.4.

200 — Szenajch 22'8, Weiss 23.4

400 — Ołdak 55. Świętochowski 55 4

800 — Kostrzewski 2:01'6. Ołdak 2:09. Jaworski — upadł.

1500 — Jaworski 4:28'4, Kostrzewski 4:29.

3 klm. (drużynowy) Ziffer 9:35'4, Łukaszewicz 9:55, Szelestowski 10:04 sek.

5 klm. — Ziffer 16:36, Szelestowski — upadł.

3 klm. Steeple Ziffer 10:38'4.



Od lewej: Lewendahl, Ritola, Nurmi, Katz, Seipala, Tala

wypowiedzenia swego sądu. Dwaj inni pozostali przy przeciwnych zdaniach. Superar-biter przeważył głosem swym szale zwycięstwa na rzecz Gaudin'a. A nie było przecież nic prostszego — jak zneutralizować sąd i polecić „Allez Messieurs“ w dalszym ciągu.

Stało się jednak inaczej. Dzięki temu włosi zmuszeni byli wycofać się z walki na florety indywidualne. Że fakt ten zniejsza wartość zwycięzcy wobec tego, że włosi obok francuzów uznawani są za najlepszych szermierzy świata — pisać nie trzeba.

W kadrach francuskich brak świetnego Gaudin'a. Z powodu choroby nie mógł on bronić swego kraju. Z tego powodu pewien niepokój i konsternacja w obozie francuskim.

*

Walka rozgrywa się na tych samych zasadach, co florety w zespołach: w pięciu dotknięciach.

W pierwszej rundzie zorganizowano 12 pul po 6 zawodników w każdej. Najlepsi 3 z każdej puli kwalifikują się do następnej rundy.

Jedyny przedstawiciel Polski, p. Winkler zostaje wyeliminowany odrazu w pierwszej rundzie. Przysnać trzeba, że p. Winkler robił co mógł, że bronił się dzielnie i nie stracił zimnej krwi, pomimo niepowodzenia. Zbyt wielka jednak różnica klasy dzieli go od szermierzy, z którymi się potykał.

Różnica, rzucająca się w oczy w pierwszych zaraz spotkaniach. Zaznaczyć przytem należy, że pula (piąta), do której należał, złożona była wprawdzie z dobrych szermierzy, ale wcale nie najlepszych. Doskonali dowód, — że żaden z przeciwników jego nie przedostał się poza rozgrywkę półfinałowe. Nie można więc w danym wypadku narzekać na brak szczęścia, zwykły argument polskich niepowodzeń.

Taki sam los spotkał naszych najbliższych pod względem geograficznym sąsiadów. Czesi pomimo 3 reprezentantów całkowicie utraceni zostali w pierwszej rundzie.

W pierwszej rundzie zostali zaklasyfikowani do 2-ej rundy:

Pula 1-sza.

Bettelsen (Danja), Kunze (Holandja), Canudes (Hiszp.).

Pula 2-ga.

Fitting (Szwajcarja), Miderselt (Holandja) — zakwalifikowani oficjalnie z powodu nie-stawienia się przeciwników.

Pula 3-cia.

Ducret (Francja), Crahay (Belgja), Larraz (Argentyna).

Pula 4-ta.

E. Fitting (Szwajcarja), Montgomerie (Anglja), Bloomer (St. Zjedn.).

Pula 5-ta.

Mendy (Urugwaj), Albaret (Szwajcarja), Ettlinger (Austrja). Wyeliminowani: Winkler (Polska), Novoa (Chili), Munck (Danja).

Pula 6-ta.

Coutrou (Francja), Boyce (St. Zjedn.), Sheriff (Anglja).

Pula 7-ma.

Querroz (Portugalja), Delgado (Hiszp.), Lorentzen (Norwegja).

Pula 8-ma.

Cattiau (Francja), Doyne (Anglja), Diez de Rivera (Hiszp.).

Pula 9-ta.

Seligman (Anglja), Calnan (St. Zjedn.), De Jong (Holandja).

Pula 10-ta.

De Beukelaer (Belgja), Osier (Danja), Mendy (Urugwaj).

Pula 11-ta.

Van Damme (Belgja), Falkenberg (Norwegja), Gottfried (Austrja).

Pula 12-ta.

Dufrane (Belgja), Casco (Argentyna), D'Andrade (Portugalja).

W drugiej rundzie zorganizowano 6 pul po 6 zawodników w każdej. Trzej pierwsi kwalifikują się do 3-ej rundy.

II-ga runda.**Pula 1-sza.**

Lannez (Argentyna), Coutrot (Francja), De Beukelaer (Belgja).

Pula 2-ga.

Van Damme (Belgja), Lorentzen (Norweg.), D'Andrade (Portugalja).

Pula 3-cia.

Crahay (Belgja), Delgado (Hiszpanja), Querrez (Portugalja).

Pula 4-ta.

Montgomerie (Anglja), Calnan (St. Zj.), Ducret (Francja).

Pula 5-ta.

Seligman (Anglja), Osier (Danja), Ettlinger (Austrja).

Pula 6-ta.

Cattiau (Francja), Mendy (Urugwaj), i Belesen (Danja).

III-cia runda.

W trzeciej rundzie 3 pule po 6 zawodników w każdej. Czterej pierwsi w każdej puli kwalifikują się do półfinałów. W rundzie tej wybitnie wysuwają się na czoło: Cattiau i Ducret (Francuzi), Calnan, Seligman, Van Damme i Larraz.

Pula 1-sza.

D'Andrade (Hiszp.), Ettlinger (Austrja), Coutrot (Francja), Van Damme (Belgja).

Pula 2-ga.

Cattiau (Francja), Larraz (Argentyna), de Beukelaer (Belgja), Lorentzen (Norwegja).

Pula 3-cia.

Seligman (Anglja), Ducret (Francja), Calnan (Ameryka), Osier (Danja).

Rozgrywki półfinałowe.

2 pule po 6 szermierzy w każdej. Czterej pierwsi kwalifikują się do finału.

Pula 1-sza.

Ducret (Francja), Osier (Danja), Van Damme (Belgja), Larraz (Argentyna).

Pula 2-ga.

Cattiau (Francja), Seligman (Anglja), Coutrot (Francja), de Beukelaer (Belgja).

Dopiero rozgrywki półfinału wykazują w całej pełni wartość zawodników. Dotychczas zawodnicy raczej oszczędzali się w walkach poprzednich, chodziło im raczej o zaklasyfikowanie się aniżeli o miejsce w tej klasyfikacji wstępnej. Dopiero w półfinale Ducret pokazał całe mistrzostwo we władaniu floretem. Obok niego — najlepsi Cattiau i Larraz, zwinny i szybki Argentyńczyk. Najlepiej spisują się jednak Francuzi: wszyscy zawodnicy francuscy w liczbie 3-ch dochodzą do finału.

Rozgrywki finałowe.

Ośmiu szermierzy staje do walk finału. Każdy z nich musi rozegrać walkę z 7-ma pozostałymi zawodnikami. Największa liczba uzyskanych zwycięstw decyduje o pierwszym miejscu. W czasie walk zraniony zostaje w nogę p. Seligman (Anglik), wskutek czego wycofuje się, nie uzyskawszy w rozegranych 3-ch meczach ani jednego zwycięstwa.

Oto rezultaty finałowych rozgrywek.

Ducret (Francja)	. . .	7	zwycęstw
Cattiau (Francja)	. . .	6	"
Van Damme (Belgja)	. . .	4	"
Coutrot (Francja)	. . .	3	"
Larraz (Argentyna)	. . .	2	"
Osier (Danja)	. . .	1	"
De Beukelaer (Belgja)	. . .	0	"

Na podstawie powyższego wyniku, Ducret zostaje mistrzem olimpijskim na florety indywidualne.

Ducret, świetny szermierz i znany sportowy dziennikarz francuski, w walkach finałowych okazał się niezwykłym. Nie przegrał ani jednego meczu. Godnie zastępował chorego mistrza Francji, p. Gaudina. O ostatecznym jego zwycięstwie zadecydował mecz z rodakami, p. Cattiau: który ten tylko jeden mecz przegrał w finale, zyskując drugie miejsce w klasyfikacji olimpijskiej na florety indywidualne.

Argentyńczyk, p. Larraz, faworyt tur-

nieju obok Ducret i Cattiau, wbrew ogólnym przewidywaniom uzyskał zaledwie 5-te miejsce. Poprzednie rozgrywki nazbyt go zmęczyły: walczył w finale mniej szybko i zwinnie niż poprzednio.

Barwy francuskie odniosły kompletny tryumf w indywidualnych walkach na florety; uzyskując w turnieju olimpijskim I — II i IV miejsce.

Zawody indywidualne pań na florety

Do walk zgłosiło się 25 pań, reprezentujących 9 narodów, a mianowicie: Anglję, Danję, Francję, Holandję, Polskę, Szwajcarję, Szwecję, Węgry i Stany Zjednoczone.

Polskę reprezentuje znana sportsmenka, p. Dubieńska.

Zorganizowano w rozgrywkach eliminacyjnych 4 pule, po 6 zawodniczek w każdej. Trzy najlepsze z każdej puli kwalifikują się do półfinałów, mecz rozgrywa się w 5 dotknięciach.

Kwalifikują się na zasadzie wyników 1-ej rundy do półfinałów:

z 1-ej puli.

Osier (Danja), Davis (Anglja), Fitting (Szwajcarja).

z 2-ej puli.

Prost (Francja), Freeman (Anglja), Holsten (Szwecja).

z 3-ej puli.

Daniel (Anglja), Hamilton (Szwecja), Barding (Danja).

z 4-ej puli.

Heckscher (Danja), Tary (Węgry), Colman (St. Zjedn.).

Pani Dubieńska na zasadzie losowania znalazła się w puli 3-iej, „na szczęście“ jednej ze słabszych. Najlepsze zawodniczki zgrupowały się w pulach 1-iej i 4-iej (Osier, Davis, Heckscher, Tary). Pomimo to w wyniku uzyskała p. Dubieńska ostatnie miejsce w swojej puli. Ctrzymaliśmy jeszcze jedno ostatnie miejsce więcej.

Nie sądzę, aby z racji tej przegranej można było mieć do p. Dubieńskiej jakąkolwiek pretensję. Siłę Amerykanek, nadzwyczajnej sprawności i wspaniałej technice Dunek, szybkości Węgerek, mądrej rozważdze i upartej wytrzymałości Angielek — p. Dubieńska — nie, prócz krótkotrwałego, mało skutecznego oporu przeciwstawić nie potrafiła. Nieuważne odstonięcia w momentach ataku, mało przewidująca obrona — spowodowały 5 przegranych jedna po drugiej.

Ze strony p. Dubieńskiej, jak i ze strony innych polskich zawodników olimpijskich, widziałam jednak dużo dobraj woli wytrwania i ambicji, jeszcze więcej dobrych chęci i rzetelnych wysiłków. Fakt ten na podkreślenie zasługuje.

Z całą przyjemnością podnieść muszę pewnie zalety p. Dubieńskiej. Okazała ona w walce dużo lojalności w stosunku do swych przeciwniczek i pewnego szlachetnego umiaru w rozgrywkach.

Otrzymawszy dotknięcie p. Dubieńska nie próbowała — jak szereg innych — „mścić się“ ślepiem pchnięciami, gdzie się da — pchnięciami, wywołującami uczucie niesmaku sportowego i ironicznej wesołości wśród widzów.

Rozgrywki półfinału.

12 pań, 2 pule po 6 zawodniczek. Pierwsze 3 każdej puli przechodzą do finału.

W puli 1-iej — zwyciężają pp. Osier (Danja), Freeman (Anglja), Barding (Dan.).

W puli 2-iej — Davis (Anglja), Herscher (Danja), Tary (Węgry).

Rzecz charakterystyczna: do finału dochodzą 3 dunki, 2 angielski, 1 węgierka — tylko 3 narody, przedostają się do finału.

Finał.

W rozgrywkach finałowych każda z 6 zawodniczek rozegrać winna 5 walk ze swemi przeciwniczkami.

Największą liczbę zwycięstw otrzymały:

p. Osier (Danja)	. . .	5	zwyw.
p. Davis (Anglja)	. . .	4	"
p. Herscher (Danja)	. . .	3	"
p. Freeman (Anglja)	. . .	2	"
p. Barding (Danja)			
p. Tary (Węgry)	} po.	1	"

Zwycięzynie w olimpijskich walkach pań na florety



Od lewej: Herscher, Osier, Barding, Frezman, Davis, Tary

Analizując przebieg kobiecych walk na florety, przynależny należy, że kobiecej turniej szermierczy raczej zawiódł oczekiwania. Naogół — mała znajomość i umiejętność stosowania subtelných zasad ataku, kontrataku i obrony. Metody walk — nazbyt po kobiecemu indywidualizowane, za dużo „kreacji“ własnych a niespodziewanych, za dużo źle zastosowanego temperamentu, a zbyt mało, stanowczo za mało, spokoju, rozwagi, zmysłu obserwacji i wogóle tego, co się nazywa „techniką“.

Kiedy się obserwuje walki kobiet na florety, przeżywa się prawie zawsze powtarzany, następujący schemat przebiegu. Z początku pewna trema i nieśmiałość. Ale obie zawodniczki pamiętają doskonale o tych metodach, jakich nauczyły się czasu spokojnych treningów. Obie są uważne i raczej ostrożne. Pierwsze pchnięcie: jedna ze stron nabiera impetu i odwagi, brawuruje, prze atakiem przeciwniczkę. Druga strona — ponuro rozmyśla o rewanzu, ostrożnie lecz z pasją walczą.

Drugie i trzecie pchnięcie. Obie strony porządnie zdenerwowane. Masa fałszywych pchnięć. Dużo skrywanych półuśmiechów ze strony sędziów, wyraźne oznaki zadowolenia ze strony widzów.

Wreszcie jedna ze stron zadała czwarte pchnięcie. Decydujący moment walki. Strona, „niedobita“, silna rozpaczą, wszystkie zasoby swych sił stawia na szali, zdecydowana za żadną cenę nie dać się.

Strona in-spe zwycięska — napróżno ukrywa wymykający się uśmiech bliskiego tryumfu. Przemysłnie a przewrotnie czeka ataku przeciwniczki.

Oba florety leciuchno, ledwie uchwytne, drżą w zdenerwowanych i zmęczonych dłoniach. Oczy wnikliwie wypatruje, gdzie dałoby się „ranić“ przeciwniczkę. Cała mądrość szermierza wyfrunęła z głów. Szalone pole do indywidualnej twórczości. Więc — pchnięcie w maskę, w nogi, nawet z tyłu. Pchnięcie znane w terminologii — „gdzie się da“.

Bezustannie okrzyki arbitra: „Halt! — Regarde! Aller Mesdames“.

Wreszcie tryumfuje zwycięstwem jedna ze stron. Parę zbytecznych, złośliwych pchnięć — ze strony pokrzywdzonej zawodniczki. Wybitnie formalny ułkon i uścisł dłoni. Dużo niewymówionych pretensji, trochę żalu w oczach, czerwona rozpacz w sercu i nlemy wyrzut pod adresem sędziów.

Czasem — gorzej — są i łyzy. Nie takie łyzy, co stają w oczach po to, aby pod wpływem woli, zbuntowanej wstydem, czempredziej wpłynąć w nie z powrotem. Były wprawdzie i takie łyzy, ale były i inne:

gorzko, serdecznie, a obficie spływały sobie po twarzy pani z floretem (Frezmann).

Ach, Boże — że też nawet w turnieju szermierczym wcale nienajmniejszym argumentem kobiecych ataków i obrony — są właśnie łyzy!

Byłoby jednak niesprawiedliwością wszystkie zawodniczki na florety zamknąć w ramach powyższego opisu.

Były wśród nich zawodniczki o wysokiej klasie floretu. Przedewszystkiem — chłodne, rozważne, a jednak brawurowe Dunki. Dalej p. Davis, przebiegła Angielka, świetnie podpatrująca i wykorzystująca słabe strony swych przeciwniczek. Duża technika, zimna krew, śliczny styl i forma sportowa bez zarzutu.

One to znaczą wzorową linię wytyczną dla kobiecych floretów. *Kamus.*

Sportowe igrzyska afrykańskie

Niestrudzony działacz propagandy i realizowania w życiu idei sportowej, prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, twórca rekonstrukcji starożytnych igrzysk olimpijskich, świetny a wszechstronny teoretyk spraw wychowania fizycznego, entuzjastyczny zwolennik głębokiego i żywego współdziałania sztuk pięknych w sprawach sportu, człowiek, któremu zawdzięcza sport francuski swą dominującą rolę, jeżeli chodzi o pomysły twórcze i zasługi organizacyjne na terenie międzynarodowym — baron Piotr de Coubertin, znów w ostatnich dniach dorzucił do wielkiej sumy swych prac i zasług jeszcze jeden czyn o wielkim znaczeniu sportowym i humanitarnym.

Za jego inicjatywą Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił zaszczepić idee sportowe na ziemi afrykańskiej, tak upośledzonej pod tym względem, szczególnie na kontynencie południowym.

W tym celu Komitet ustanawia „Igrzyska Afrykańskie“, w których brać będą udział przedewszystkiem krajowcy. Igrzyska te po raz pierwszy odbędą się w r. 1927 w stolicy Egiptu, Aleksandrii, i następnie co 2 lata w różnych miastach Afryki. Organizacją tych igrzysk, ustaleniem zasad i regulaminów zajmie się Międzynarodowy Komitet Olimpijski.

Poza igrzyskami — Komitet ustanawia specjalną oznakę „Medal zachęty dla Afryki“ — jako nagrodę za najlepsze wyniki. Oznaka ta rozdawana będzie corocznie na krajowych zawodach afrykańskich, jako zachęta do dalszych wysiłków, jako nagroda za już dokonane.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski pragnie, aby medal ten ufundowany został przez uczestników obecnych Igrzysk Olimpijskich.

Dzięki temu młodzieży Afryki otrzyma go z rąk tych, którzy najbardziej godni są być ofiarodawcami, z rąk tych, którzy własnym trudem stawali i stawiają zręby radosnemu i pięknemu życiu młodości wszystkich krajów.

Wszyscy uczestnicy Igrzysk VIII Olimpiady wezwani są przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski do deklarowania składek na powyższy cel.

Na pierwszym miejscu odnośnej subskrypcji widnieje nazwisko prezydenta Republiki Francuskiej. *K. M.*

Skok w dal z rozbiegu

(wrażenia olimpijskie)

Tajemnicą rekordowych wyników skoku w dal, poza należytem przygotowaniem samego rozbiegu jest umiejętne zastosowanie „nożyc“ podczas skoku. Nasi zawodnicy przywykli do tego, że tuż po odbiciu się z belki, nie wytrzymując jaknajdłuższej pierwszej kroku w powietrzu, starają się natychmiast zastosować „nożyce“, przez co siłą rzeczy samą długość skoku mimowoli skracają. Przyjrzyjmy się skokowi w dal, wykonywanemu przez mistrza olimpijskiego murzyna Hubbard'a i mistrza świata Legendre'a. Przedewszystkiem sam dobieg jest opanowany nadzwyczajnie, obaj wspomniani zawodnicy rozkładają go na dwie części, pierwsza licząca do 15 metrów, składa się z przygotowawczego wolnego biegu do oznaczonej ściśle miarą linii, a następnie druga obejmuje już sam najszybszy bieg, przeprowadzony w ten sposób, że na oznaczonej przestrzeni zawodnik idzie początkowo pochylony jak w biegu należy, a następnie w fazie końcowej, na ostatnich trzech do czterech krokach końcowych przed samą belką odbicia się, prostuje ciało, okazując skłonność pochylenia się nawet do tyłu. Hubbard odbija się prawą nogą, momentalnie wysuwa lewą do przodu i w tej pozycji kroku, przy silnem wyrzucie w górę stara się utrzymać jak najdłużej dopiero w ostatniej chwili, kiedy ciało zbliża się do ziemi, zatoczywszy łuk stosuje „nożyce“, t. j. prawą nogą szarpie do przodu, dosuwając do niej lewą pozostającą w tym właśnie momencie w tyle. Te nożyce zastosowane w ostatnim momencie wyrzucają go ponad przeciętną odległość, czyniąc sam skok bardzo efektywny no i zupełnie pewny w tem znaczeniu, że nie powoduje upadku do tyłu. Taki sam styl skoku posiada Legendre. Co się tyczy pracy rąk, to należy bezwzględnie unikać przesady, nie powinno się zupełnie sztucznie szarpać obu rąk w górę, albowiem zawodnik myśląc o tem zapomina o pracy nóg, o zachowaniu tego pierwszego kroku, a nawet samo szarpnięcie rąk utrudnia mu jego wykonanie. Ręce u wspomnianych mistrzów pracują normalnie jak podczas biegu, kiedy lewa noga jest wyrzucana w górę do uczynienia pierwszego kroku, lewa ręka pozostaje w tyle, szarpie natomiast silnie prawą wprzód, przy stosowaniu nożyc nogami, pracuje równocześnie podobnie rękami. *St. S.*

W OBOZACH

Obozy letnie przysposobienia woj- skowego, „wynałazek“ ppłk. Min- kowskiego, w swej trzeciej edycji 1924 r. znalazły nareszcie zrozumie- nie i uznanie w stwardniałych z „mą- drości“ sferach szkolnych i peda- gogicznych.

To też namioty obozowe i obok położone boiska sportowe, strzelnice, oraz brzegi rzek polskich, brzmia wesołemi okrzykami „rozmusztro- wanej“ i „rozsportowanej“ młodzie- ży sokolej, harcercskiej, strzeleckiej i szkolnej.

Płynie zdrowie dla ciała, świeży „wiatr“ do mózgow oraz siła i tę- zyzna do mięśni.

Tak jest i tak będzie co rok!...

*

Do jednego z takich właśnie obo- zów zanoszą mnie moje „samochody“ piechura i ciekawość inspekcyj- nego mola „Stadjon'owego“.

Koleją do Wilna, statkiem mo- torowym do Werek, potem na „pie- chotkę“ do „Zielonych Jezior“, gdzie wśród przewspaniałej przyrody: las, łąki i jeziora, rozpięła swoje namioty „Grupa obozów letnich“, skła- dająca się z 4-ch obozów: I, II i III młodzieży szkolnej oraz V-ty har- cerski.

Po „zameldowaniu“ się w Dwie Grupy i zapoznaniu z Dcą kpt Drot- lew'em, oraz krótkim wypoczynku i obfitej „manaży“, ruszyliśmy, nie zważając na dokuczliwy deszcz, w po- dróż po obozach, rozłożonych w kil- kuset metrach jeden od drugiego. Po drodze zwiedziliśmy w pierwszym rzędzie „Izbę chorych“, na szczęście wolną od pacjentów. Obok ambu- latorjum i mieszkanie szanownego eskulapa obozowego por. Ziemiń- skiego Marjana, który wyszedł na nasze spotkanie z miną: waty czy jodyny?

Ponieważ ani z jednego ani dru- giego nie mieliśmy zamiaru korzy- stać, ruszamy dalej do

Obozu Nr. 1.

D-ca por. Piorunowski Alfons; in- struktor piechoty por. Gorączko Stan.; wychow. fizyczne p. Kutyba. Stan obozu 9! elewów, oraz 5 instruktó- rów podof.

Wchodzimy do dużego namiotu. Łóżka w 2 piętra, czysto posłane. Chłopcy zajęci czyszczeniem broni. Bacność! Meldunek dyżurnego. Roz- glądam się po otoczeniu. Twarze młode, opalone, oczy żywe śmiejące się. Postawa „jak się patrzy“, sprę- zyste pełne zdrowia i wigoru.

Wszczynam rozmowę i zapytuję: skąd, w której klasie, ile lat, jak się czują, czy dobrze karmią i t. d.?

Odpowiedzi sypią się jak z rękawa: — My tu z różnych stron—Wilno, Wilejka, Dzisna, Grodno, Suwałki, Święciany, Mołodeczno, Augustów—

wymieniają mi miejscowości całej ziemi Wileńskiej. Wszyscy uczniowie gimnazjów, szkoły handlowej i se- minarjum nauczycielskich.

Wiek waha się między 16—20 la- tami. Z „wiktu“ są zadowoleni i do mamusi nie tęsknią!

Zegnamy się — i jazda do obozu Nr. 2 i 3 gdzie „wodzów“ tych obozów zastajemy na śpiączce po- obiedniej.

Tutaj ta sama historia, tylko rozmówki ciekawsze, gdyż niektórzy chłopcy wprowadzeni w błąd przez swoich oficerów instrukcyjnych, są- dzili, że po całorocznych ćwiczeniach w hufcach szkolnych będą przechod- zili program wyszkolenia II stopnia (podoficerski), tymczasem dano im szkołę rekruta i stąd oburzenie, żal do dowództwa i t. p.

Oczywiście wyjaśniono im całą sprawę i „rokosz“ został „stłumio- ny“ środkami polubownymi przez dowódcę grupy, w sposób nie naru- szający dyscypliny i karności obo- zowej.

Obóz 2-gi zarówno jak i 1-szy to obozy rekruckie I stopnia. Dowodzi nimi por. Ankiwicz Kaz., przy po- mocy por. Niemirowicza-Szczyta in- struktora piech., oraz kierow. wy- chow. fizyczn. p. Witkowskiego. Obóz liczy 95 elewów oraz 5 in- struktorów podof.

Obóz 3-ci, ma odrębny program a mianowicie II-go stopnia (podofi- cerski). Dowodzi nimi por. Cholewa Józ. mając do pomocy dwóch ofice- rów: por. Kotołowskiego Wacł. i por. Kieliszka Jana, (ten ostatni jest kie- row. wych. fizyczn.), oraz 4 podof. instruktorów.

Stan obozu 61 elewów—kandyda- tów na podoficerów P. W.

Obóz Nr. 3 rekrutuje się również z uczniów szkół średnich, którzy w obozie znajdują się już poraż 2-gi i 3-ci. Po ukończeniu kursu II-go

stopnia będą pełnili funkcję instruk- torskie i podoficerskie w hufcach szkolnych i obozach letnich w roku przyszłym.

Zwiedzamy dalej obóz harcercski (instruktorów) noszący liczbę 5 (4-ty obóz pod Grodnem). Dowódca por. Skwarnicki, jest równocześnie w har- cerstwie podharcemistrzem. Kierow- nik wych. fizyczn. por. Pawłowski Tad.

Zastępca d-cy obozu podharcemistrz Niwiński i przyboczny Becz F.

Obóz ten ma swój własny program harcercski i tylko wychow. fizyczn. jest prowadzone według planu woj- skowego.

Elewów—harcerczy 48. Są to człon- kowie chorągwi harcercskich z Wilna i Białegostoku.

Wśród miejscowych harcerczy znaj- duje się również kilku polaków z Łotwy i niemieckiej części Górne- go Śląska, którzy po Zlocie Harcer- stwa Polskiego pozostali w Polsce dla odbycia wzorowych kursów in- struktorskich.

Po krótkiej rozmowie i zwiedzeniu namiotów oraz całego, po harcercsku urządzonego obozu, wracamy z kpt. Drotlesem do „Grupy“, gdzie urzą- dzam sobie maleńki wywiad, chociaż kapitan, „czując pismo nosem“, nie bardzo pragnie podzielić się ze mną swemi boleściami!

Nie zważam jednak na to i py- tam:

— Kiedy p. kapitan założył obóz i czy organizacja oraz zaopatrzenie poszło gładko?

— „Wie pan, że nie wszystko poszło i idzie tak jak by iść powin- no! Nie wszystkie urzędy zrobiły to co do nich należało... np. do tego czasu niemam jeszcze wszystkich namiotów. To co pan widział u har- cerczy, lub namioty oficerskie, to już stare płótno, które niepogody nie wytrzyma. Mam otrzymać kilka



Rozbijanie namiotu

namiotów dużych jak np. w obozie I, II i III (6 namiotów), które są doskonałe — lecz te jeszcze nie nadeszły.

Zaprowiantowanie i umundurowanie bez zarzutu z wyjątkiem butów, które są zaduże i wobec tego nie do użycia.

Namioty postawiłem 24.6, uczniowie zaczęły napływać już 28.6. a uroczyste otwarcie nastąpiło w dn. 1.7 w obecności d-cy korpusu gen. Berbeckiego, oraz gen. Rydza-Smigłego i wielu innych osób ze sfer wojskowych, rządowych, miejskich i szkolnych.

Zakończenie kursu odbędzie się już w Wilnie zawodami i popisami sportowymi na boisku w d. 11 sierpnia, niemniej uroczyste niż otwarcie.

— *Jaką opinię może p. kapitan wydać o elewach?*

— „Jest to materiał w każdym razie jaknajlepszy pod każdym względem. Chłopcy prowadzą się bez zarzutu: karni, posłuszni, spokojni, bardzo chętnie oddają się swoim zajęciom. Między sobą zżyli się bardzo szybko. Pod względem fizycznym, jak pan sam zauważył są doskonale rozwinięci. Jednym słowem materiał „pierwszoklasny“.

Pomimo prawie ciągłych deszczów i niepogody — izba chorych pusta...

O wynikach trudno coś powiedzieć, gdyż to dopiero początek kursu — Za miesiąc będę mógł dać panu wyczerpujące dane — w każdym bądź razie, elewi moi nie będą w konkursie ostatni.

— *Jaki jest rozkład dnia i zajęć w obozach?*

— „Według programu Oddz. III Sz. Gen.“ a mianowicie: godz. 6-ta

pobudka, potem mycie w jeziorze, modlitwa, gimnastyka i o 7.15 śniadanie. Dalej porządki wewnętrzne. Od 8.15 do 12.15 ćwiczenia polowe, gawędy, kąpiel.

Godz. 12.15—15.30 obiad i wycieczny, potem do 17-tej wykłady i odpoczynek. Od 17—19-tej gry i sporty. 19-ta wieczerza do 20.15 czas wolny i gawędy. 21-sza Capstrzyk modlitwa i — spać!

Wogóle chłopcy nie są przeciążeni pracą, co moim zdaniem winno być podstawą kursu, to też czują się wysmienicie i chętnie przykładają się do zajęć objętych programem, tembardziej, że zespół kierowników i instruktorów oficerów jest doskonale obeznany z tego rodzaju pracą i umie nawiązać kontakt z młodzieżą oraz uzyskać posłuch i zaufanie.

*

Tyle Dowódca Grupy.

Ze swej strony dodać jeszcze muszę, że tak dowódca, jak i poszczególni jego pomocnicy odnoszą się do swych miłych, chociaż uciążliwych obowiązków, z niezmierną równowagą i spokojem. Nie ma tam krzyków, grzmiących rozkazów, kłatw i t. p. objawów życia obozowego.

Jest porządek, czystość, harmonia, zaufanie i ta niewidoczna nić sympatii która łączy całość w bardzo miły i harmonijny zespół mieszkańców obozów w „Zielonych Jeziorach“.

Podobało mi się tam..

Widziałem prawdziwe zrozumienie idei wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego!

Cześć, Czołem, Czuwaj! H. K.

Rzut oka na rozwój i stan obecny sportu pływackiego na Śląsku Górnym

O sporcie pływackim dzielnicy śląskiej — wiemy rzec można śmiało — niewiele. A jednak zainteresowanie nim winno być o tyle wielkiem, że jest to ośrodek pływactwa w Polsce o najlepszych tradycjach i najwyższym poziomie sportowym. Nasz młody sport pływacki przez współpracę z nim dużo może skorzystać szczególnie w zakresie klasycznej szkoły skoków, ponieważ nowoczesne sposoby pływania sportowego zostały nam już udostępnione ze źródła najbardziej kompetentnego, jakim był pobyt i trening M. Van Schella w roku ubiegłym. Poczuwając się jako członek Komisji Sportowej Polskiego Związku Pływackiego do obowiązku zbierania i opracowywania materiału informacyjnego dla obecnego stanu sportu pływackiego w Polsce — zająłem się i tym, zaniedbanym dotąd terenem i pragnę ciekawymi wiadomościami w krótkim zarysie podzielić się z czytelnikami Stadjonu.

Sport pływacki w polskiej części Górnego Śląska istnieje od roku 1905. W tymże roku założonym został „Schwimmverein Laura-Hütte Siemianowice 1905“. W 7 lat później powstał w Katowicach „Erster Kattovitzer Schwimmverein 1912 r. Przed wojną istniał w tej części i trzeci klub „Schwimmverein Nikola“ (Mikołów) — który jednak po wojnie reaktywowanym nie został. Krótkie istnienie miał też założony po wojnie „Schwimmverein Friedenschütte“ (Huta Pokoju).

Sport pływacki propagowali tu przeważnie sportmeni napływowi, z głębi Niemiec na Śląsk przybyli. I tak n. p. „Erst. Katl. Sch. V.“ założył niejaki Schehl, przybyły z Kolonji. Poziom wymienionych klubów był mniej więcej równy, niższy jednak w każdym razie od poziomu sportowego klubów

wrocławskich i klubów Rzeszy Niemieckiej. Żywy kontakt sportowy utrzymywano przed wojną z klubami pływackimi w Opolu, Gliwicach, Zabrze (Hindenburg), które razem tworzyły t. zw. „Oberschlesische Gan 3“ (okręg górnośląski 3). Zainteresowanie sportem pływackim było zawsze duże, z braku jednak odpowiednich pływalni rozwój pływactwa natrafiał ciągle na duże trudności. Na Śląsku Górnym istnieją jedynie 2 w Polsce pływalnie zimowe. Jedna w Hucie Laury t. j. w Siemianowicach, a druga miejska pływalnia zimowa w Katowicach. Pływalnia Katowicka zbudowana została w r. 1895. Mierzy ona 15 m. długości i 8 szerokości. Głębokość od 0,90 do 3,50 m. Woda ogrzewana jest na miejscu. W zimie używaną jest przeważnie przez sportmenów, w lecie przez „chłodzącą się“ publiczność. Pływalnia w Hucie Laury, jest własnością zarządu Huty, jest znacznie większą od katowickiej. W czasie wojny jednak została ona przez rekwizycje części metalowych, zaniedbanie i t. p. zniszczoną, a po wojnie nie została wogóle uruchomiona.

W lecie rozwój pływania sportowego natrafia na duże trudności z braku odpowiednio na ten cel urządzonych pływalni letnich wzgl. ich w stosunku do zapotrzebowania zupełnie niedostatecznej ilości. I tak, ani Huta Laury ani Huta Królewska nie posiadają pływalni sportowych. Jedynie Mysłowice mają na drodze do Szopieniec małą lecz wcale ładną pływalnię. W Katowicach istnieje natomiast sztuczny staw (Stauweiher) na drodze Bogucice — Gieschewald i drugi w Giszowicach. Staw katowicki przerobiony został nieco dla celów sportowych przez odgraniczenie w nim 50 metrów toru, który z łatwością

da się przedłużyć do 100 i wybudowanie 16 kabin, a więc ilości stanowczo za małej. Pływalnia jest własnością kopalni „Ferdinand“, której zarząd do wszelkich poczynąń sportowych odnosi się bardzo życzliwie — miasto na razie dla ruchu pływackiego nie zrobiło dotąd nic. Dyrektor kopalni p. Edelmann kazał zbudować też skocznnię. Mimo wszystko — jest to na masę stu tysięcy, spragnioną w lecie kąpeli i pływania stanowczo za mało. Ćwiczy tam „E. K. Sch. V.“ i „1 Klub Pływaków Siemianowice“. W dni upalne kąpie się w stawie i zakładzie kąpielowym w ciągu dnia po paręset ludzi w każdym. Tutejsi pływacy (E. K. Sch. V.) mieli już szereg razy sposobność ratować życie tonącym — co bardzo przyczynia się do propagandy pływactwa wśród kół tutejszych. W pływalni w Giszowicach ćwiczą pływacy z Siemianowic i Giszowic. Tamtejsza pływalnia ma urządzenia sportowe.

Propaganda odbywa się głównie przez zawody, które jednak nie prosperują tak pod tym względem, jak i pod finansowym z powodu niemożliwości urządzenia widowni. Kluby górno śląskie zostały w maju b. r. przyjęte w charakterze członków do Polskiego Związku Pływackiego. „E. K. Sch. V.“ jest klubem niemieckim, „1 Klub Pływaków Siemianowice“ ma też członków Polaków. Tutejsze kluby sportowe, których tu však jest dosyć, winny zająć się jak najszybciej zorganizowaniem członków swoich w „Sekcje Pływackie“ i przystąpienie do P. Z. P., by tą drogą móc wziąć jeszcze udział w tegorocznych Mistrzostwach. Pobyt, choćby jednodniowy trenera P. Z. P. M. Van Schella w Katowicach, w roku bieżącym w związku z zaangażowaniem go przez P. Z. P. byłby połączony nietylko z wielką korzyścią sportową, ale i przyczyniłoby się do podniesienia powagi związku, który już zaangażowaniem trenera tej miary co Van Schell udowadnia swoją żywotność i przedsiębiorczość.

Dr. Eugenjusz Krajewski.

Długodystansowe Zawody Pieszego Związku Strzeleckiego

(„Marsz szlakiem Kadrowki“).

Z okazji dziesiątej rocznicy wkroczenia Pierwszej Kadrowej Kompanii Strzeleckiej do Królestwa, urzęda Związek Strzelecki poraz pierwszy w tym roku doroczny marsz drużynowy na dystansie Kraków — Miechów — Jędrzejów — Kielce, wynoszącym około 120 klm. Zawody powyższe obejmują dwie kategorie marszów: od Krakowa do Jędrzejowa marsz drużynowy i od Jędrzejowa do Kielc — marsz indywidualny, w całości dadzą one obraz tężyzny fizycznej członków Związku Strzeleckiego i szlachetną inicjatywę dla reszty stowarzyszeń przysposobienia wojskowego. Do chwili obecnej, jak nas poinformowano, zgłosiło się do zawodów 13 drużyn, co w sumie da 169 zawodników, a więc uczyni z „Marszu Szlakiem Kadrowki“ ciekawą i doniosłą pod względem sportowym sprawę. Zawodnicy wyekwipowani będą w karabiny piechoty, po 10 naboju i po 2 granaty oraz w chlebaki — będzie to zatem marsz o typie wojskowym, nie tracący walorów sportowych. Nie przypuszczamy, aby w czasie zawodów rzeczonych ustanowiony był jakiś rekord trudny do pobicia, ale stwierdzić chcemy zgóry że samo urządzenie marszu takiego w obecnym czasie jest już rekordem organizacyjnym wśród stowarzyszeń przysposobienia wojskowego.

Zainteresowanie społeczeństwa, szczególnie na szlaku marszu, jest duże i świadczy o sympatii jaką się cieszy Zarząd Strzelecki. W Krakowie, Miechowie, Wodzisławiu i Kielcach potworzyły się Komitety Obywatelskie, które będą witać maszerujących zawodników; w miastach, gdzie, zgodnie z regulaminem marszu, przewidziany jest obowiązkowy postój kilkogodzinny — miasta urządzają uroczyste przyjęcie zawodników. W Kielcach poza specjalnie wydawaną Jednodniówką, zawodnicy zostaną obdarowani pamiątkowymi żetonami.

Wymarsz nastąpi dnia 6 sierpnia o godz. 4-ej w Krakowie z Błoń Krakowskich via à vis Oleandrów,

TABELA PORÓWNAWCZYCH WYNIKÓW OLIMPIJSKICH

Rodzaj konkurencji	Ateny 1896	Paryż 1900	St. Louis 1904	Londyn 1908	Sztokholm 1912	Antwerpja 1920	Paryż 1924	Rekord olimpijski	Rekord światowy	Rekord polski	Wynik polski w Colombes
100 mtr.	T. E. Burke — St. Zj. 12	F. W. Jarvis — St. Zj. 11	A. Hahn — St. Zj. 11	R. E. Walket — Pol. Afr. 10,8	R. C. Craig — St. Zj. 10,8	C. W. Paddock St. Zjedn. 10,8	H. M. Abrahams — Ang. 10,6	Lippincotte — St. Zjed. 10,6 (1902)	C. W. Paddock — St. Zj. 10,4 (1921)	A. Szenajch — Warsz. 11,0 (1923)	A. Szenajch 11,2
200 mtr.	—	J. W. Tewkesbury — St. Zj. 22,2	A. Hahn — St. Zj. 21,6	Kerr — Canada 22,4	R. C. Craig — St. Zj. 21,7	A. Woodrieg — St. Zj. 22,0	Scholz — St. Zjedn. 21,6	A. Hahn — St. Zjedn. 21,6 (1904)	C. W. Paddock — St. Zj. 20,8 (1921)	Weiss — A. Z. S. 22,7 (1923)	A. Szenajch 22,8
400 mtr.	T. E. Burke — St. Zj. 54,2	M. W. Long. — St. Zj. 49,4	H. L. Hillman — St. Zj. 49,2	H. Holawell — Ang. 48,2	C. D. Reidpath — St. Zj. 48,2	B. G. D. Rudd — Pol. Afr. 49,6	Liddell — Anglja 47,6	Liddell — Ang. 47,6 (1924)	J. E. Meredith — St. Zj. 47,4 (1916)	Weiss — A. Z. S. 52,8 (1924)	Ołdak 55
800 mtr.	E. H. Flack — Australja 2 : 11	A. E. Tysoe — Ang. 2 : 1,4	J. D. Linghtbody — St. Zj. 1 : 50	M. W. Sheppatd — St. Zj. 1 : 52,8	J. E. Meredith — St. Zj. 1 : 51,9	A. G. Hill — Ang. 1 : 53,4	Löwe — Anglja 1 : 52,4	J. E. Meredith — St. Zj. 1 : 54,9 (1912)	J. E. Meredith — St. Zj. 1 : 5,19 (1912)	Kostrzewski — A. Z. S. 2 : 01,6 (1924)	Kstrzewski 2 : 01,6
1500 mtr.	E. H. Flack — Australja 4 : 33,2	C. Bennet — Ang. 4 : 6	J. D. Linghtbody — St. Zj. 4 : 5,4	M. W. Sheppatd — St. Zj. 4 : 3,4	A. N. S. Jackson 3 : 56,8	A. G. Hill — Ang. 4 : 1,8	P. Nurmi — Fin. 3 : 53,6	P. Nurmi — Fin. 3 : 53,6 (1924)	P. Nurmi — Fin. 3 : 52,6 (1924)	Latawiec — Pogoń 4 : 16,9	Jaworski 4 : 28,4
5000 mtr.					H. Kolehmeinen 14 : 36,6	J. Guillemot — Fr. 14 : 55,6	P. Nurmi — Fin. 14 : 31,2	P. Nurmi — Fin. 14 : 31,2	P. Nurmi — Fin. 14 : 28,6 (1924)	Ziffer — Wisła 16 : 20,0 (1922)	Ziffer 16 : 36
10000 mtr.					H. Kolehmeinen 31 : 20,8	P. Nurmi — Fin. 31 : 45,8	W. Rittola — Fin. 30 : 23,2	Rittola — Fin. 30 : 23,2 (1924)	Rittola — Fin. 30 : 23,2 (1924)	Szelestowski — Polonia 36 : 15,3 (1924)	—
3000 mtr. steeple						P. Hodge — Ang. 10 : 8,0	W. Rittola — Fin. 9 : 33,6	Rittola — Fin. 9 : 53,6 (1924)	J. Rasmussen — Danja 45 : 26,8 (1918)	Ziffer — Wisła 10 : 10,4 (1924)	Ziffer 10 : 38,4
10000 mtr. chód					G. H. Goulding 47 : 28,4	M. Friegerio — Wł. 48 : 6,2	M. Frigerio — Wł. 48 : 6,2	G. N. Goulding 46 : 28,4 (1912)	J. Rasmussen — Danja 45 : 26,8 (1918)		
8000 mtr. cross.					H. Kolehmeinen 45 : 11,6	P. Nurmi — Fin. 27 : 15,0	P. Nurmi — Fin. 27 : 15,0	P. Nurmi — Fin. 32 : 54,8 (1920)	nie egzystuje		
3000 mtr. druž.					Stany Zjedn. 9 p. 8 : 44,6	Stany Zjedn. 10 p. 8 : 51,2	Stany Zjedn. 10 p. 8 : 51,2				
4 x 100 mtr.					Anglja 42,4	Stany Zjedn. 42,2	Stany Zjednoczone 41,2	Stany Zjedn. 41,2 (1924)	Stany Zjednoczone 41,2 (1924)	A. Z. S. 46,0 (1924)	
4 x 400 mtr.					Stany Zjedn. 3 : 16,6	Anglja 3 : 22,2	Stany Zjedn. 3 : 16,6 (1912)	Stany Zjedn. 3 : 16,6 (1912)	Stany Zjednoczone 3 : 16,6 (1912)	A. Z. S. 3 : 38,0 (1924)	
110 mtr. płotki	T. P. Curtiss — St. Zj. 17,6	A. C. Kraenzlein — St. Zj. 15,4	F. W. Schule — St. Zj. 16,0	F. C. Smithson — St. Zj. 15,0	F. W. Kelly — St. Zj. 15,1	E. J. Thonson — Can. 14,8	Kunsley — St. Zjed. 15,0	E. J. Thonson — Can. 148 (1920)	E. J. Thomson — Can. 148 (1920)	Garczyński — Pogoń 16,2	
400 mtr. płotki	—	J. W. Tewkesbury — St. Zj. 57,6	H. L. Hillman — St. Zj. 53,0	C. J. Bacow — St. Zj. 55,0	—	F. Loomis — St. Zjedn. 54,0	Taylor — St. Zjedn. 52,6	Taylor — St. Zjedn. 52,6 (1924)	Taylor — St. Zj. 52,6 (1924)	W. Kuchar — Pogoń 1 : 03,2 (1923)	
w wyż	E. H. Clark — St. Zj. 181	I. K. Baxter — St. Zj. 190	S. S. Jones — St. Zj. 180,3	H. T. Porter — Angl. 190,5	A. W. Richardo — St. Zj. 193	F. London — St. Zj. 193,6	Osborne — St. Zjedn. 198,	Osborne — St. Zjedn. 198 (1924)	E. Berson — St. Zj. 201,4	W. Kuchar — Pogoń 176 (1923)	
w wyż bez rozb.	—	R. C. Ewry — St. Zj. 165,5	R. C. Ewry — St. Zj. 149,8	R. C. Ewry — St. Zj. 157,4	Pl. Adams — St. Zj. 163	skasowano	skasowano	R. C. Ewry — St. Zjed. 165,5 (1900)	R. C. Ewry — St. Zj. 165,5 (1900)	Cejzik — Polonia 144 (1924)	
w dal	E. H. Clark — St. Zj. 635	A. C. Kraenzlein — St. Zj. 718,5	M. Prinstein — St. Zj. 734	F. C. Irans — St. Zj. 748	A. L. Gutterson 760	W. Pettersohn — Szw. 715	Hubbard St. Zjedn. 744,5	A. L. Gutterson — St. Zj. 760	Legendre — St. Zj. 776,5 (1924)	A. Sośnicki — Polonia 662 (1924)	Sośnicki 567
w dal bez rozb.	—	R. C. Ewry — St. Zj. 321	R. C. Ewry — St. Zj. 347	R. C. Ewry — St. Zj. 333,3	C. Trichitires — St. Zj. 337	skasowano	skasowano	R. C. Ewry — St. Zjed. 347 (1904)	R. C. Ewry — St. Zj. 347, (1904)	Adameczak — Pentatlon 341 (1924)	Adameczak 320
trójskok	J. B. Conolly — St. Zj. 1371	M. Prinstein — St. Zj. 1447	M. Prinstein. — St. Zj. 1432,5	T. J. Ahearne — Angl. 1491,6	G. Lindblom — St. Zj. 1476	O Tuulos — Fin. 1450,5	Winter — Austral. 1552,5	Winter — Australja 1552,5 (1924)	Winter — Austral. 1562,5 (1924)	Sośnicki — Polonia 1306	
tyczka	W. W. Hoyt — St. Zj. 330	I. K. Baxter — St. Zj. 330	C. E. Dworak — St. Zj. 350,5	E. T. Cooke — St. Zj. 370,8 A. C. Gilbert — St. Zj. 370,8	I. S. Babcock — St. Zj. 395	F. Foss — St. Zjedn. 380	Burnes — St. Zjedn. 395	N. S. Babcock — St. Zj. 395 (1920)	C. Hoff — Norw. 421 (1923)		
kula	R. Garret — St. Zj. 1122	R. Shaldon — St. Zj. 1410	R. Rose — St. 1480,7	Ralph Rose — St. Zj. 1421,1	Mac. Donald — St. Zj. 1534	O. Perhola — Fin. 1481	Houser — St. Zjedn. 1499,5	Mac. Donald 1534 (1924)	Ralph Rose — St. Zj. 1554,4 (1909)	Baran II — Pogoń 1228,5 (1923)	
młot	—	J. J. Flanagan — St. Zj. 4973	J. J. Flanagan — St. Zj. 5123	J. J. Flanagan — St. Zj. 5192,3	Mac Grath — St. Zj. 5474	P. Ryan — St. Zjedn. 5287,5	Tootel — St. Zjedn. 5329,5	Mac. Grath — St. Zjed. 5474 (1920)	Patt Ryan — St. Zj. 5777,1 (1913)	Cejzik — Polonia) 2937 (1924)	
oszczep	—	—	—	E. Lemming — Szwecja 5482,4	E. Lemming — St. Zj. 6064	J. Mijra — Fin. 6478	J. Myrra — Fin. 6296	J. Myrra — Fin. 6578 (1920)	J. Myrra — Fin. 6610 (1919)	Szydłowski — Pogoń 5276	Szydłowski 4700
dysk	R. Garret — St. Zj. 2915	R. Bauer — Węgry 3604	M. J. Sheridan — St. Zj. 3928	N. J. Sheridan — St. Zj. 4089,3	A. R. Taipale — St. Zj. 4521	E. N. Nichlander — Fin. 4468,5	Houser — St. Zjedn. 4612,5	Houser — St. Zjedn. 4612,5 (1924)	J. Duncan — St. Zj. 4758,1 (1912)	Cybulski — Pogoń 3909	Szydłowski 3571
pięciobój pentathlon	—	—	—	F. R. Bic — Nor. 16 punkt.	F. R. Bic — Nor. 16 punkt.	E. Lethonen — Fin. 16 punkt.	E. Lethonen — Fin. 16 punkt.	—	—	—	—
dziesięciobój decathlon	—	—	—	H. Wieslander St. Zj. 7.724 punkt.	H. Wieslander St. Zj. 7.724 punkt.	H. Lorland — Nor. 6.776 punkt	Osborne St. Zjedn. 7710,775 punkt	Osborne St. Zjedn. 7710,775 punkt	—	Cejzik — Polonia 6329,465	Cejzik 6329,465
Maraton	S. Louis — Gr. 2 : 55 : 20	M. Theato — Fr. 2 : 59 : 45	T. S. Hicks — St. Zj. 3 : 28 : 53	J. Hayes — St. Zj. 2 : 55 : 18,4	K. Mac. Arthur — Pol. 2 : 36 : 54,8	H. Kolehweinen — Fin. 2 : 32 : 35,8	Stenos — Fin. 2 : 43 : 22,6	H. Kolehmeinen — Fin. 2 : 32 : 35,8 (1920)	H. Kolehmeinen — Fin. 2 : 32 : 35,8 (1920)	—	—

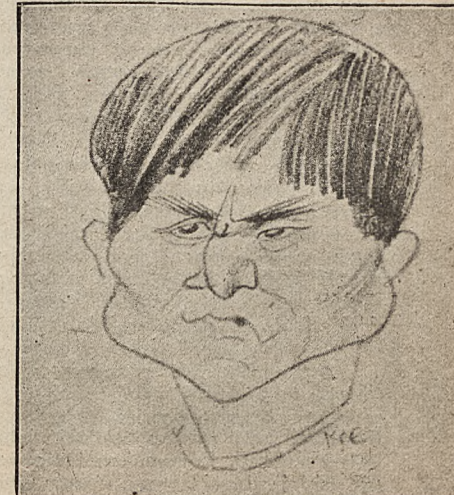
Ideja barona Coubertin zbratania sportowego wszystkich świata znalazła wspaniałe urzeczywistnienie w Colombes



Indus Singh (skok w wyż)



Japończyk Noto (400 m.)



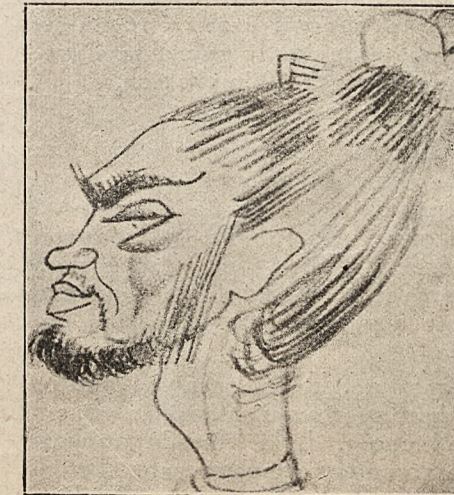
Czerwonoskóry Meksykańczyk Curiel (5000 m.)



Filipińczyk Nepomuceno (100 m.)



Murzyn Hubbard (skok w dal)



Indus Pala Singh (3000 m.)

Podkreśla to prasa francuska (Miroir de Sports) entuzjastycznie nie wyzbywając się przytem uśmiechu życzliwej satyry.

Niewczesne żarty

W początkach b. r. przyjęto z wielkim zadowoleniem w sferach stojących blisko wychowaniu fizycznemu młodzieży szkolnej wiadomość o zamiarze Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. rozszerzenia programu państwowych kursów wychowania fizycznego. Kursy te bowiem istniejące przy uniwersytetach poznańskim, krakowskim, lwowskim i warszawskim trwały dotychczas rok, inowacją miało być wprowadzenie dwuletnich instytutów wychowania fizycznego w tych uniwersytetach. Zrealizowanie tego zamiaru równałoby się niewątpliwie znacznemu posunięciu naprzód w trosce o należyty rozwój fizyczny młodzieży szkolnej. W ciągu jednego roku z trudem opanowali słuchacze szereg koniecznych wiadomości teoretycznych zmuszeni przytem wydatnie pracować fizycznie, w wyniku czego w większości wypadków nie udawało się kursom wykształcić w równej mierze praktyków jak i teoretyków; jedni, którym więcej odpowiadała praktyka — na nią w ciągu roku główną zwracali uwagę z uszczerbkiem, niekiedy bardzo znacznym, teorii — i odwrotnie:

Zrozumiałem jest, że tego rodzaju połowiczności nie odpowiadała zadaniu fizycznego wychowania młodzieży szkolnej. Nie na tem jednak koniec. Myśl wprowadzenia stałej instytucji dwuletnich państwowych kursów wychowania fizycznego, interesowała bardzo nas wojskowych i z innych jeszcze przyczyn. Wszak jej urzeczywistnienie łączyło się ściśle z przysposobieniem wojskowym, którego główny dział pracy polega właśnie na fizycznym wychowaniu młodzieży szkolnej. Tu jednak jest do pokonania poważna przeszkoda, częstokroć silnie ograniczająca szerokie ramy pracy, którą wzięło na siebie przysposobienie wojskowe — jest nią dający się na każdym kroku we znaki, brak należytych wykształconych wychowawców fizycznych. Brak ich widoczny jest w wojsku — ale tu sprawa przedstawia się już obecnie o całe niebo wyżej niż w szkołach i co ważniejsza — posuwa się stale i systematycznie naprzód, tak, że w niedługim czasie znikną braki, o czym dziś już wiemy i co pozwala nam spokojnie patrzeć w przyszłość niedaleką.

Faktem natomiast jest, że niewielka liczba

oficerów instrukcyjnych może samodzielnie prowadzić dział wychowania fizycznego w obozach letnich przysposobienia wojskowego i licznych dziś już hufcach szkolyeh. Wynikają stąd wielkie trudności, oglądanie się za pomocą, niestety najczęściej napróżno, w stronę szkolnictwa cywilnego. Powtarzam — napróżno, gdyż wojsko zmuszone jest dotychczas poprostu odrywać oficerów od oddziałów i zapełniać zbyt liczne luki.

Sądziłiśmy, że powyższy stan rzeczy jest przejściowym. Tem większym zdumieniem ogarnia nas wiadomość otrzymana ze sfer bezpośrednio zainteresowanych, że przejście z rocznych kursów państwowych do postanowionego rozszerzenia tych kursów na dwuletnie instytuty wychowania fizycznego ma wyglądać nie mniej i nie więcej w ten sposób, że — w r. szk. 1924/25 funkcjonować będzie tylko jeden państwowy, roczny kurs w Warszawie.

Nie chcemy przesądzać sprawy, która zbyt wiele mówi sama za siebie. Jesteśmy raczej skłonni przypuszczać, że inicjatorem tego niewczesnego żartu — inaczej bowiem nazwać tego nie można — zaszkodziły upały letnie... Nie wątpimy, że M. W. R. i O. P. znające dokładnie braki naszego nauczycielstwa ludowego szczególnie w dziedzinie fizycznego wychowania młodzieży szkolnej i które do ich usunięcia tyle już starań dołożyło, nie przyłoży ręki do ograniczenia i przekreślenia tego, co już zostało dokonane. Nie zapominajmy o tem, że nauczyciele ludowi stanowili ogromną większość uczęszczających na roczne państwowe kursy wychowania fizycznego i że oni właśnie tworzą i przez długi jeszcze czas zapewne tworzyć będą gros wychowawców fizycznych, na których będzie mogło liczyć szkolnictwo cywilne. Przejście zaś z czterech kursów rocznych na jeden — nawet pod pozorem stanu przejściowego — nietylko w zasadzie byłoby absurdem na nasz obecny stan wychowania fizycznego w szkołach, ale też niesłychanym wprost przymykaniem oczu na najżywniejszą potrzebę państwa, którą bezsprzecznie jest krzewienie kultury cielesnej wśród młodzieży szkolnej, stanowiącej jutro Rzeczypospolitej.

J. M. J.

mają duże znaczenie wychowawcze, uważa je jednak za nazbyt skomplikowane w odniesieniu do publiczności.

Dalej — pragnąłby p. Reichel z programu przyszłych igrzysk usunąć wszystkie zawody, rozgrywane zespołami; a więc: rugby, football, strzelanie, szermierkę, kolarstwo, pływanie i tennis.

Projekt p. R. znalazł w Komitecie Olimpijskim żywe protesty i wywołał szereg kontr-propozycji. Ostatecznie w Lozannie sprawa ta nie została załatwiona.

Wobec tego Międzynarodowy Komitet Olimpijski, znów w obecnej chwili podjął dyskusję na temat podziału sportów. Sprawa ta zostanie jednak prawdopodobnie załatwiona dopiero w Pradze Czeskiej w r. 1925 na konferencji Komitetu Olimp., gdzie ustalony zostanie definitywnie program Igrzysk Olimpijskich na rok 1928.

Sprawa podziału sportów na „olimpijskie“ i „dowolne“, jest niezmiernie ciekawą — wzbudzi prawdopodobnie żywe zainteresowanie i w polskich organizacjach sportowych.

Osobiście — wydaje mi się niesłusznym, aby kwestja sportów olimpijskich rozpatrywaną była wyłącznie pod kątem widzenia, — że się tak wyrażę — interesów publiczności. „Tabakiera dla nosa!“ słusznie, ale w danym wypadku tylko do pewnego stopnia.

Wartość wychowawcza danego sportu z jednej strony, wychowanie samej publiczności z drugiej — odgrywać winny rolę pierwszorzędną.

Zresztę na temat tych „nieskomplikowanych sportów“ dużo dałoby się powiedzieć. Sądzę, że niema tak „prostego“ sportu, aby mógł być zrozumiany właściwie przez publiczność nie mającą żadnego przygotowania.

Dla przykładu przytoczę parę autentycznych rozmówek, podsłuchanych w loży prasowej (!) w czasie olimpijskich zawodów lekko-atletycznych. Zdawałoby się — „nieskomplikowany“ bieg na 400 m. Pytanie: „Dlaczego ten polak tak wyręwa, kiedy wiadomo przecież, że przegra, bo „odstawili“ go inni na kilkanaście metrów?“ — Dlaczego biegi odbywają się serjami po kilku atletów, kiedy przecież stadjon jest dość duży, aby pomieścić od razu kilkudziesięciu?“ Jako, champion Francji, Mourlon bierze udział w biegu na 100 m.? Co za drwiny? Co znaczy dla championa dystans 100 m.?

Nie byłabym — wobec powyższego — zupełnie zdziwiona, gdybym tak usłyszała pytanie: „Dlaczego zawodnicy nie odpoczywają w biegu na 10,000 m.? Albo też: „Dlaczego zawodnicy nie biegają z parasolkami, skoro słońce tak strasznie pali“.

K. Muszałówna

KOMITET OLIMPIJSKI

RADZI NAD PROGRAMEM IGRZYSK

Międzynarodowy Komitet Olimpijski obraduje w chwili obecnej nad ustaleniem przyszłych regulaminów i zasad, dotyczących Igrzysk Olimpijskich.

Najważniejszym zagadnieniem, nad rozwiązaniem którego biedzi się Komitet, jest sprawa liczby i rodzajów sportów, jakie winny być objęte programem Igrzysk Olimpijskich.

Już w roku ubiegłym na kongresie w Lozannie, Międzynarodowy Komitet Olimpijski pragnął przeprowadzić podział sportów na olimpijskie i dowolne. Temat ten spowodował wówczas tak olbrzymią różnicę zdań w samym Komitecie, że musiano wyrzec się narazie myśli o tym podziale.

Przyczynę, która sprawę takiego podziału sportów na światło dzienne wysunęła, była kwestja publicznych zawodów sportowych. Projektodawca podziału sportów, Fr. Rei-

chel, znany francuski działacz sportowy, wychodził z założenia, że publiczności należy pokazywać możliwie najprostsze, najmniej skomplikowane zawody sportowe, gdyż te tylko mogą być przez szersze sfery widzów rozumiane i te właśnie mogą być interesujące.

Pan Reichel założeniem swej tezy wychodził ze staropolskiego przysłowia „tabakiera dla nosa“... Publiczność, jeżeli chodzi o publiczne zawody sportowe, jest według p. R. właśnie „nosem“. Możliwość zresztą równą sumę argumentów dowieść akurat przeciwnego poglądu, ale narazie mniejsza o to!

Pan Reichel w konsekwencji swego stanowiska, uważał za konieczne usunąć z Igrzysk Olimpijskich w dziedzinie lekkiej atletyki: pięciobój, dziesięciobój, potrójny skok, cross-country, 3000 m. steeple. P. Reichel nie zaprzecza, iż wszystkie te zawody

JOHNNY WEISSMULLER



Gwiazda amerykańskiej reprezentacji pływackiej.

10 PRZYKAZAŃ

dla kierowników i uprawiających ciężką atletykę

(To co najważniejsze dla ćwiczących ciężarami).

1. Uprawiać ciężką atletykę mogą jedynie ci, którzy przekroczyli 19 rok życia. U mężczyzny pełne rozwinięcie organizmu zwykle następuje w wieku 22—24 życia. Do tego czasu system szkieletowy jest w fazie rozwijania, przeto wszelkie nadmierne nadwyrężenia są w zupełności szkodliwe. Dzięki przemęczeniu się, podczas pracy nad podnoszeniem ciężarów jesteśmy narażeni na wstrzymanie wzrostu, które zjawia się u ćwiczącego w młodych latach (przykład: Długołęcki—Kroton) jakoteż nie-normalne ogólne rozwinięcie.

2. Zajmować się ćwiczeniami ciężarowymi najlepiej nie wcześniej jak od 4 po południu. Ze względu na to, że organizm ludzki tylko ku połowie dnia w zupełności się rozbudza (według twierdzeń lekarzy jak i własnego doświadczenia), lepiej zaś i zdrowiej jest rozpocząć ćwiczenia ciężarami w chwili gdy mięśnie są już odpowiednio przygotowane do pracy.

3. Nie należy brać się wcześniej do ciężarów, jak po 2 godz. odpoczynku po jedzeniu

i 1/2 godz. odpoczynku do jedzenia. Przystosowanie się do tego jest dlatego ważne, że należy dać żołądkowi możliwość strawienia jedzenia i nie należy w danej chwili obciążać mięśni brzusznych. Po ćwiczeniach jest też potrzebny pewien odpoczynek dla uspokojenia pobudzonego organizmu, a co zatem idzie spokojny proces trawienia jedzenia przez żołądek.

4. Nie należy ćwiczyć w dniu kiedy ciężary wydają się cięższymi, niż zwykle. Ten objaw wykazuje zbytne wyczerpanie organizmu, wobec czego w dniu tym należy dać mu odpoczynek.

5. W czasie odpoczynku między poszczególnymi ćwiczeniami nie należy stać na miejscu, a przechadzać się. Tem serce stopniowo się uspakaja i reguluje się jego działalność, a co najważniejsze ustala się tem prawidłowy oddech, jeśli takowy był ćwiczeniami naruszony.

6. Przy pierwszym uczuciu zmęczenia, należy ćwiczenia przerwać. Nic nie może być więcej szkodliwe dla organizmu jak wyczerpanie.

7. Nie palić w czasie ćwiczeń. Nie należy także palić bezpośrednio po skończeniu ćwiczeń, gdyż płuca silniej pracują i w chwili gdy należy starać się oddychać świeżym powietrzem, paleniem zmuszamy aparat oddechowy do wciągania w siebie trucizny, jaką jest dym tabacznego.

8. W czasie ćwiczeń należy oddychać prawidłowo. Prawidłowym oddechem wzmacniamy płuca i przyczyniamy się do rozwoju klatki piersiowej. Przedtem, nim bierzemy ciężar do ręki, należy wziąć powietrze i zatrzymać je do tej chwili, gdy ciężar podnosimy, po skończeniu go powietrze należy bezwzględnie wypuścić. Nieprawidłowe oddychanie podczas ćwiczeń ciężarami powoduje zadyszkę, zbyt przyspieszone bicie serca w czasie ćwiczeń i t. p.

9. Nie należy spieszyć się z dokładaniem wagi, jeśli nie chcemy być narażeni na wadę serca. Dokładać wagę, jakoteż ilość ruchów należy bardzo ostrożnie i to po dokładnym stosowaniu się do ułożonego programu. Przytem zaznaczam, że jeśli w dniu dodania wagi poczujecie się nie przygotowanym do tego, to należy ćwiczyć z dawną wagą.

To będzie pożyteczniejsze, niż wykonywać ćwiczenia ponad swoją siłę.

10. W czasie ćwiczeń powietrze winno być dobre i czyste, inaczej praca cała idzie na marne. Jeśli ćwiczenia mają się odbywać na sali, ta ostatnia winna być dobrze przewietrzona, by nasze płuca miały zdrową strawę dla swej płodotwórczej pracy. Najlepiej, by powietrze było wilgotno-ciepłe.

J. Fr. Brański.

Nowiny Sportowe Stadjonu

Nr. 24-ty

ukaza się w poniedziałek rano

Z tygodnia footballowego

Reprezentacja Ziemi przeciw... Marsowi, match Amatorów warszawskich przeciw „Amatorom“ nie warszawskim.

Nigdzie nie jest tak trudno sklasyfikować i szeregować sportowców według ich wyników jak w piłce nożnej! Wynika to przede wszystkim z tego, że football jest grą drużynową. Trudno dać pierszeństwo łącznikowi który bramki strzela, przed środkowym, który mu pozycje wyrabia. Forma graczy jest od tylu okoliczności zależną, a przez to tak zmienną, że każde kryterium któreby stanowiło podstawę klasyfikacji może być słusznie skrytykowane. Niemniej jednak niejednokrotnie starano się zestawić reprezentację świata. Ostatnio pokusił się o to „Fussbal“ przeprowadzając po Olimpiadzie następującą weryfikację:

Bramkarze: 1) Zamorra (Hiszpanja), 2) Lindberg (Szwecja), 3) da Pra (Włochy), 4) Vrdjuka (Jugosławia), 5) Staplik (Czechosłowacja), 6) v. d. Meulen (Holandja), 7) Pulver (Szwajcaria).

Obrońcy: 1) Hoyer (Czechosłow.), 2) Denis (Holandja), 3) Nasazzi (Uruguay), 4) Valana (Hiszp.), 5) Salem (Egipt), 6) Mc. Carty (Irlandja).

Pomocnicy skrajni: 1) Orth (Węgry), 2) Andrade, 3) Mahrer.

Pomocnicy środkowi: 1) Widal (Uruguay), 2) Kada (Czechosłowacja), 3) Carlson (Szwecja).

Skrajni napastnicy: 1) Romano (Uruguay), 2) Kock (Szwecja), 3) Bastin (Belgia), 4) De Natris (Holandja).

Środkowi napastnicy: 1) Petrone, 2) Cea, 3) Scarone (Uruguay), 4) Samitier (Hiszpanja), 5) Rydell (Szwecja), 5) Abeglen (Szwajcaria).

Naturalnie z pewnością nie ja sam tylko protestowałbym przeciw tej weryfikacji. Żądałbym awansu dla Andradego, przeniesienia do innej broni Ortha, nominacji Kolenatego (Czechosłowacja pomocnik), oraz Pierry (skrzydłowy Hiszpanja).

LOHRMANN



Były reprezentacyjny gracz Niemiec, obecnie bramkarz „Amatorów“ wiedeńskich

Jeśli kogo z Warszawiaków przez przeczenie nie wymieniłem niech mi daruje i z serca odpuści. Z tą drużyną możnaby wygrać match z każdą reprezentacją innej planety. Szkoda, że z powodu marnej komunikacji nie można na matche wyzywać Marsa lub Saturna inaczej... jak od ostatnich. Radzę to każdemu uczynić, kogo oburza to, że Fussbal nie wstawił żadnego Polaka. Taki Vrdjuka z Jugosławii, a wpadł w skład jak Piłat w Credo — „Mała mysz a ma tysz“.

* * *

Warszawa miała sensację. Amatorzy w pełnym składzie z Konradem II i Szaferem grali 2 matche przeciw Legii i Polonii. Były to zawody, jakich od czasu wojny nie widział Polska. Każdy kto je widział był zachwycony. Kto nie chodzi na matche ten podziwiał żonglerstwo Szafera, sztuczki Konradów, biegi Cuttiego lub ostatecznie cieszył się, że Lohrman tak Amatorom wyrósł, a Popowiczowi dobrze się wiedzie. Bywalecy oczarowani byli startem gości, sznurkowymi podaniami, celnością i siłą strzałów, celowem wybieganiem na pozycję no i trickami solistów. Każdy chyba z żalem pomyślał o tem, że w Polsce nie mamy ani jednej drużyny, któraby grała w tym stylu i z taką skutecznością jak Amatorzy, Czy w tym kierunku ma się rozwijać nasz sport piłkowy. Czy naśladować Amatorów i elegancką i celową grę, czy dążyć do przebojowości, żywiołowej energii i szybkości — kosztem dokładności w technice?

Na to pytanie dałbym odpowiedź, że dla nas winni być wzorem Amatorzy, Slavia i M. T. K. Odpowiada to przedewszystkiem naszej naturze, naszemu małemu temperamentowi w sporcie. Zresztą zawsze lepiej budować na umiejętności jaką jest technika i kombinacja niż na kondycji, gdyż technika i kombinacja są synonimem ekonomii sił fizycznych (biegu i wytrzymałości), podczas gdy drużyny bojowe opierają wszystko na biegu i wytrzymałości graczy, której się nie szczędzi. Jaki wynik spotkania będzie zatem wtedy, gdy się spotkają dwie drużyny o równym treningu, a różnej umiejętności? Odpowiedzią nato jest historia zwycięstwa Urugwayu na Olimpiadzie.

Zastanówmy się zatem czego należy się uczyć i jaką naukę wyciągnąć z niedzielnej lekcji. Lohrman chwycił b. pewnie piłki przeciętnie łatwe do złapania. Puścił zupełnie taksamo pewnie jak i każdy z naszych bramkarzy trudne. Wykop ma jednak b. długi, tak, że jedynie Wiśniewski może się z nim mierzyć. Backi nam nie zaimponowały. Widzieliśmy Fogla II z Ujpesti, obrońców repr. Amerykańskich przeto możemy backów Amatorów sklasyfikować jako przeciętną międzynarodową klasę. Podnieść należy niespożyte wprost siły Popowicza, który w 1912 r., kiedy ja zaczynałem grać, już był graczem reprezentatywnym, a dotąd się w kondycji utrzymuje. Pomoc opiera na Konradzie I. Ma on cudowny start, dubluje przytomnie.

Ma rzadki umiar w wózkowaniu, gdyż wózkując nie wstrzymuje tempa, lecz ściągnowszy na siebie graczy zaraz wyklada swojemu napastnikowi piłkę utrzymując ciągłość i płynność kombinacji. Gasi każdą częścią ciała niezawodnie. Podaje zwykle w przeciwnym kierunku niż biegnie co jest b. korzystnem, bo napastnikowi piłkę z boku łatwiej jest przyjąć niż z tyłu. Geyer jest typem gracza na którym pasozytują „primadonny foodbalowe“. Sam gra bez efektów, skutecznie i celowo, a przedewszystkiem niezmodernowanie. Dwadzieścia razy wezma napastnikowi piłkę przez niepotrzebny wózkowanie, to on 20 razy ją wybije i poda. Co to za wygoda mieć paru takich.

Cutti nie pokazał nic takiego czego by Sperling nie potrafił. W pierwszym dniu tak go Knapik osłabił, że go widać nie było. Swatosch natomiast jest po staremu „na pomyłki“ przy Konradzie. Biegnie za każdym „razem“, a gdy dojdzie do strzału niema co łapać. Oddał on parę niewidzialnych u polskich graczy strzałów — 20 m. długich, a tuż nad ziemią. Hierländer dobrze biega, mądrze centruje, ale zaimponował mi strzałem z skrzydła oddanym w połowie linii biegu niesłychanie silnym i szybkim.

Nie każe bić dzwonom, na chwałę Histrjonowi! Szafer jest aktorem, trochę pozującym, b. zdolnym, ale grającym dla oklasku. Zwraca uwagę na siebie odrazu. Technik znakomity, orientuje się jakby miał oczy dokoła koszulki, w podaniu najdłuższem nie chybi na centimetr, lecz strzałów nie pokazał. O piłkę nie walczy, za piłką nie idzie, jest kierownikiem i dyrektorem z tyłu, kto chciałby go naśladować, a niemiałby jego techniki, byłby skończonym niedołęgą, bo podawałby górą, wstrzymywał atak i kopnął ze dwie piłki przez cały match.

Ale i na takich dwóch dobrych Szaferów nie mógłby sobie zaden klub pozwolić, najpierw, że to kosztuje (nie pytaj pan ile!!!) a następnie z tego powodu, że gdyby dwóch cyrk robiło, to kto by bramki strzelał? Wpraw-

dzie, gdy go Sparta nie zaangażowała to się zemścił i sam jej dwie bramki strzelił, ale czy dużo klubów spostonowałoby go tak, albo czy się jemu zawsze chciałoby mścić?

Zato takie Halmany Konradi to bodaj się na kamieniu po znizonych cenach rozdziły. Halman nie ustępuje techniką Szaferowi, a jest ruchliwszy od niego. Z atakiem chodzi, przeboje robi, a jak się przedostanie za obrońców, to bramkarz nie zgadnie tak długo gdzie mu piłkę splasuje póki jej w siatce nie znajdzie. Jak jest zaawansowany w technicznym opanowaniu piłki świadczy choćby to, że po jednej bramce poza boisko sam głową piłkę podbijał.

Z uwagi na brak miejsca o kombinacji drugim razem.

Dr. St. Mielech.

KOMENTARZE

LEKKA ATLETYKA

Adamczak na zawodach olimpijskich w Colombes skoczył 340 cm. przyczem sędzia, podchwytnąc tyczkę stracił nią poprzeczkę. Skoku nie zaliczono. Adamczak poprosił kierownika ekspedycji o złożenie protestu, na co ten machnął ręką. Adamczakowi zaliczono 320 cm. Ciekawa psychika organizacyjnych leaderów: jeśli już nie ma jednego z pierwszych miejsc, to poprawienie oficjalnego wyniku o 20 cm. nie warte jest paru kroków zachodu.

W rozmowie z pewnym sportowcem francuskim usłyszałem pytanie:

— Jaki czas robicie w biegu maratońskim?

Wstyd mi było się przyznać, że u nas wogóle na tym dystansie nikt nie biega.

PIŁKA NOŻNA

Mówi się i pisze tylko o faworytach i pupilach. Wielkie, sławne kluby, jak primadonny wysoko się cenią i zazdrosne są o rozgłos i holdy. Poza niemi nie dostrzegamy nawet co się w piłkarstwie dzieje. A jednak — czy wiecie, że w samej tylko Warszawie jest około czterdziestu klubów B i C klasowych?

Nikt o nich nie wie, wegetują, walczą z trudnościami, a jednak organizują się i rosą.

Nie dziwimy się publiczności. Coraz bardziej wyrafinowany smak domaga się największych tylko wzruszeń. Ale czynniki koordynujące pracę muszą pamiętać że przyszłość piłki nożnej leży nie w „44-ech“ wybranych, ale w mnożeniu się i rozroście klubów „o których nikt nie wie“.

PLYWANIE

Sport pływacki w Warszawie nie ruszy naprzód, póki nie powstanie klub specjalnie uprawiający ten sport. Dopiero wtedy wytworzy się należyty ośrodek konkurencji międzyklubowej. Nie może jednak nowopowstały organizm sportowy zbyt ściśle być związany z prywatnym, choćby najbardziej zasłużonym przedsiębiorstwem. Odrazu stanie na rozdrożach profesjonalizmu.

Ścisłe obliczenia i handlowa kalkulacja dowiodły, że wybudowanie krytego, ogrzewanego basenu pływackiego połączonego z łaźnią i prysznicami — jest dobrym interesem. Czyżby miasto albo konsorcjum prywatne nie zechciało dobrze zarobić a za-

razem posunąć Warszawę o krok naprzód ku zachodniej kulturze.

W pierwszej połowie sezonu nie odbyły się w Warszawie ani jedne zawody pływackie. Co na to PZP i kluby warszawskie, rzekomo uprawiające pływanie.

WIOŚLARSTWO

Fakt urządzenie wielkich i pięknych regat w Bydgoszczy przez kluby nie należące do P. Z. T. W. zwrócił uwagę na anomalję stosunków organizacyjnych w tym sporcie. Sprawa należenia klubów niemieckich do P. Z. T. W. wymaga szybkiego, acz spokojnego wstrzygnięcia. Z obu stron musi się znaleźć dosyć dobrej woli. Słuszna zasada międzynarodowości w sporcie, bynajmniej nie pokrywa się z eksterytorjalnością organizacyjną wyrosłą właśnie na szwiniźmie.

ŻEGLARSTWO

Liga Żeglugi Polskiej za dobrze napewno zna doświadczenia Zachodu, aby przypuszczał, że od wielkich transatlantyków i drednotów zaczyna się zrozumienie i umiłowanie idei morza w społeczeństwie. Od małych żaglówek na Wiśle i jachtów na Bałtyku początek weźmie rozwój i rozmach żeglarstwa polskiego. Sport żeglarski winien być alfą poczynań Ligi. Narazie Liga bojkotuje prasę sportową.

NARCIARSTWO

Od dwóch przeszło lat istnieje sekcja narciarska warszawskiego A. Z. S., a prawie od roku należy do P. Z. N. Stykały się z nią wszystkie niemal kluby na terenie turystyki i zawodnictwa sportowego. Nikt nie uważał jej za intruza w Związku. Obecnie zgłoszono protest przeciw przyjęciu jej (prawie przed rokiem) do P. Z. N. Nie dziwcie się — chodzi o 2 głosy na zjeździe. Nie dziwcie się też, że protestującym klubem jest... A. Z. S. krakowski.

Sierpniowy zjazd walny PZPN ma załatwić wiele spraw żywotnych i decydujących o rozwoju narciarstwa — między innymi kwestję regulaminu sportowego i trenera. Atmosfera przedzjazdowa pełna osobistych kampanji, podejrzeń i zarzutów, przesyciona pieniactwem nie sprzyja obradom i decyzjom rzeczowym. Świat sportowy narciarski oczekuje od swych delegatów nie burzliwego sejmiku ale spokojnych obrad i twórczych czysto sportowych decyzji.

PIŁKA NOŻNA

Warszawa

Olimpia — W. K. S. 22 pp. 1:0 (1:0). Mistrz kl. B (Agrikola). 22 pp. gra w dzień i w nocy a nawet po utraceniu obrońcy w 8 i wtedy „Olimpia“ robi jedyną bramkę. 22 pp. pokazał grę ładną i fair pomimo b. ostrej a nawet brutalnej gry „Olimpii“. Sędziował p. Wąsowski b. dobrze.

*

Zamiast wyznaczonego meczu o mistrzostwo kl. C, odbył się na boisku Legii mecz KS „Gwiazda“ — KPWf rezultat dla KS „Gwiazdy“ 5:2 (2:1).

Łódź

Hakoah (Wiedeń) — ŁKS 12:2 (5:1). Goszczący po raz pierwszy w Łodzi wiedeńscy pokazali, że są drużyną świetną. Niebawem technika wszystkich graczy, ostre tempo i idealne zgranie pozwoliły Hakoahowi odnieść tak walne zwycięstwo nad b. słabym dnia tego ŁKS-em. ŁKS był w nieco osłabionym składzie i z chorym bramkarzem. Już pierwsza minuta gry przynosi gościom gola. Potem padają do przerwy dalsze cztery bramki, w tym jedna z karnego za „rękę“. ŁKS odbija jedną bramkę z pięknego strzału Durki. Po przerwie gra na jedną bramkę. Goście wspaniałymi strzałami bombardują bramkę ŁKS-u i zdobywają 7 goli. Drugą bramkę dla ŁKS strzela Śledź. ŁKS był tak stremowany i przemęczony, że nie stawiał gościom prawie żadnego oporu. Grał wogóle bez głowy. Jedynie Fejer i Śledź grali z werwą do końca. Sędzia p. Dietel b. słaby. Podyktował zupełnie niesłusznie karnego przeciw ŁKS-owi i przeoczył mnóstwo pozycji spalonych, z których padły coś 3 bramki dla Hakoahu.

Publiczność przeważnie żydowska niesforna i rozentuzjaczowana dla gości, po meczu wpadła na boisko niszcząc bieżnię.

Częstochowa

7 pap. — 25 pp. (Piotrków) 2:1. Zawody o mistrzostwo armii. Zwycięstwo swe zwycięzca 7 pap. nadzwyczaj ambitnej i ofiarnej grze. Gra prowadzona w szybkim tempie obfitowała w szereg podbramkowych momentów. Przy końcu gospodarze „spuchli“, jedynie Donajski stał na wysokości swego zadania. Sędziował bardzo uważnie p. Sławczyński.

*

Sport — Barkochba 2:1 (1:). Słaba gra obu drużyn. Najlepszy na boisku bramkarz z Barkochby, który uchronił swą drużynę od większej porażki. Przy końcu II połowy Sport naciera nieco silniej i uzyskuje zwycięską bramkę przez środkowego pomocnika.

*

Makkabi-Polonia II 0:0. Beładna kopaćnia w piłkę.

*

Warta-Olsza (Kraków) 1:7 (1:2). Łatwe zwycięstwo A klasowej drużyny nad B klasową. Goście wystąpili z 2-ma rezerwami, gospodarze zaś z 3-ma. Zaraz z początku gry zaznacza się przewaga Olszy. Obrona i bramkarz Warty mają pełno roboty. Z Olszy należy wyróżnić Duźniaka i Ptaka, z Warty Goldmana I, Markowicza i Szustermana. Sędziował b. dobrze p. Raab.

*

25 pp. (Piotrków) — 7 pap. 6:0 (0:0). Zawody rewanżowe przyniosły niespodziewane zwycięstwo gościom z Piotrkowa. W I połowie gospodarze mieli lekką przewagę, nie umiając jednak jej cyfrowo wykazać.

*

Warta — Makabi (Sosnowiec) 4:0 (1:0). Makabi to zespół zgrany, jednak mało technicznie wyszkolony. Silna przewaga miejscowych. Miejsce do zapisu miał bramkarz gości, Szerer, który swą ofiarną grą wszystkich zadziwił. Do przerwy gospodarze grają w 10, wobec tego nie mogą swej przewagi cyfrowo wykazać. Sędziował niezbyt dobrze p. Hamanowicz z Sosnowca.



Praca Fechmistrza Targlera

W tym roku w lipcu ubiegły dwa lata od przyjazdu fechmistrza p. Leopolda Targlera, z Wiednia, na stanowisko kierownika szermierki w Centralnej Szkole Gim. i Sp. w Poznaniu.

Od tej chwili szermierka w armii stała na wysokości swego zadania, jako czynnik wychowawczy. Absolwenci CWSG i Sp (oficerowie i podoficerowie) wychowankowie fechmistrza Targlera w pułkach i klubach cywilnych pokierowali pracą w myśl zasad swego profesora, nadając szermierce charakter prawdziwej sztuki i zamiłowania do rycerskiej walki. Fechmistrz Targler nieustrudzoną swą pracą i kultywowaniem tej gałęzi sportu dopiął celu, wyszkalając zastęp szermierzy w całej Armii i kadre szkolną, z której naprawdę może być dumnym, jako zaozątku wielkiej nowej przyszłości szermierczej wojska.

Zyczymy p. Targlerowi, by jak najdłuższą sztukę swą i zasady z takim samym wynikiem, jak dotychczas w Polsce rozpowszechniał.

SPORT W WOJSKU

Zawody pływackie o Mistrzostwo O. K. Nr. IV. Dnia 20 lipca r. b. na Wiśle pod Cytadela odbyły się zawody pływackie o Mistrzostwo O. K. Nr. IV, organizowane przez 30 p. Strz. Kan. W zawodach wzięli udział pływacy z 19, 27 i 74 p. p. oraz 30 i 31 p. S. K.

Wyniki następujące:

1. Bieg 50 m. W umundurowaniu z karabinem, stawało 6.

1 szer. Jabłoński z 74 p. p. w 1 m. 1³/₅ s. II szer. Sawaszczyszyn z 27 p. p. III szer. Fajer z 31 p. S. K.

2. Bieg 100 m. na piersiach, stawało 8. I plut. Kowalski z 30 p. S. K. w 2 m. 43³/₅ s. II Kuzenko z 31 p. S. K., III szer. Fajnaer z 31 p. S. K.

3. Bieg 1500 m. dowolnie stawało 13. I sierż. Bergiel z 30 p. S. K. w 19 m. 32 s. II plut. Kowalski z 30 p. S. K. III szer. Ząsepa z 31 p. S. K.

Organizacja zawodów dzięki wydatnej pomocy K. O. S. S. oraz policji i zycznej — wzorowa.

*

Bieg na przełaj w Mołodecznie na dystansie 4000 mtr. zorganizowany przez tamtejszy garnizon, zgromadził na starcie 44 zawodników. I-szy w czasie 17:30,5 przybył st. szer. Sobczak z 86 pp. Za nim szer. Siergiej (17:39) i st. szer. Baako (17:51).

Sport — Częstochowianka 1:1 (0:0). Ładny wynik dla sportu, który wystąpił na te zawody z 3-ma rezerwowymi. Sędziował pan Szerer nieszczególnie. W II połowie wyprzedzili go z równowagi gracze z Częstochowianki, którzy skandalicznie zachowywali się na boisku.

*

Wiktorja II — K. S. Żyd. Gimn. 6:0 (1:0). Słabo, technicznie drużyna przy Żyd. Gimn. uległa bardzo ambitnie grającej drużynie Wiktorji II.

*

Makabi — Awiso 4:0 (4:0). Ładna gra Makabi. Sędzia słaby.

Włocławek

W. T. K. II — „Makkabi“ II 4:1.

„Sokół“ — „Makkabi“ 1:2.

W. T. K. — T. K. S. (Toruń) 1:1.

Gra na rozmokłym boisku, przy lekkiej przewadze W. T. K. (Kolarze). Obie drużyny z rezerwowymi.

Rogów 6:2 dla miejscowych.

Kraków

Drużyna futbolowa 20 p. p. Z. K. rozegrała w dniu 15 lipca na własnym boisku zawody towarzyskie z cywilną drużyną z Krakowa „KS Krakowianka“ z wynikiem 11:10 (5:0) na korzyść 20 p. p. Rogów 5:3.

Białystok

13.VII* WKS 42 pp. — BOSO 8:0 (2:0) Boisko wojskowych. Gra przedstawiała się bardzo interesująco. Zawody prowadzone były pod znakiem zupełnej przewagi wojskowych. Z wojskowych wyróżnił się Nowicki oraz lewa pomoc. Sędziował tego dnia bardzo dobrze p. Radek z Grodna.

Równe

ZKS Hasmona — KS Kresowianka (Łuck) 6:2 (3:2) Mistrzostwa Kl. „C“. Kresowianka (z 6 rezerwowymi) miała bardzo słaby dzień. Hosmona dobrze zgrana.

Łuck

WKS—KS Hasmona 6:3 (4:1)

KS Hasmona—WKS 3:2 (1:1).

KOLARSTWO

Torowe wyścigi we Włocławku. Odbyły się tutaj pierwsze międzyklubowe wyścigi kolarskie staraniem Tow. Kolarzy we Włocławku na własnym nowo wybudowanym torze żużlowym długości 430 mtr. Wyniki następujące: I. Rekordy toru. (430 mtr.) start lotny 1) Kermer (Warsz. Tow. Cyklistów w Łodzi) 33.6 sek., 2) Szmidt („Union“ Łódź) 33.8 sek., 3) Różański (Włocławek) 34 sek. II. Wyścig Zachęty, (3 okrążenia toru) po dwóch przedbiegach 1) Kozłowski (Włocławek) 2 m. 36.2 sek., 2) Kudliński (Włocławek).

III. Wyścig Główny. (Startuje ośmiu) 10 okrążeń po dwóch przedbiegach. 1) Szmidt („Union“ Łódź) 7 m. 39.5 sek., 2) Kermer (Warsz. Tow. Cyklistów w Łodzi). 3) Świderski (Resursa Łódź). IV. Wyścig Jeźdźców II klasy. (Startuje 10) 5 okrążeń po dwóch przedbiegach. 1) Kowalski (Ciechanów) 4 m. 26.2 sek., 2) Vord („Union“ Łódź), 3) Deiter („Union“ Łódź). V. Match „Union“ Łódź — Resursa Łódź. Zwycięzca Union w składzie Vord i Miller, dopędzając Placka i Zybarta z Resursy w 8 m. 55.6 sek. VI. Match Włocławek — Ciechanów. Zwycięzca Ciechanów reprezentowany przez Kamińskiego i Konradzkiego. VII. Bieg Australijski (I klasa) startuje 10. (Po każdym okrążeniu ostatni z jeźdźców odpada). 1) Szmidt („Union“ Łódź) 5 m. 52 sek. (8 okrążeń), 2) Kamiński (Ciechanów), 3) Kermer (Warsz. Tow. Cyklistów w Łodzi). VIII. Bieg Australijski (II klasa). Startuje 9. 1) Adamczewski (Włocławek) 4 m. 50.6 sek., 2) Kondracki (Ciechanów), 3) Janicki (Resursa Łódź). IX. Bieg Australijski (III klasa). Startuje 9. 1) Herman („Union“ Łódź) 4 m. 50.6 sek., 2) Wieczorkiewicz (Włocławek), 3) Wesołowski („Resursa“ Łódź).

Co się stanie ze stadionem w Colombes

po Igrzyskach Olimpijskich?

Olbrymi stadion francuski w Colombes pod Paryżem, zbudowany specjalnie dla Igrzysk Olimpijskich wielkim nakładem sił i pieniędzy, wykończony został przed paroma niespełna miesiącami. Obliczono jest na 60.000 miejsc, z czego 20.000 miejsc — pod dachem.

Już w tej chwili stadion w Colombes jest przedmiotem ożywionej dyskusji, co do jego przyszłości — i już dziś wyraźnie zarysowuje się dwa projekty.

Francuski Racing-Club, który odpowie działny był za terminowe wykończenie stadionu, rozporządzając 4-miljonową pożyczką państwową, myśli o zakupieniu terenu, na którym stoi stadion, i o eksploatacji na własną rękę tegoż.

Koszty jednak administracji, zakupu i eksploatacji stadionu są tak wielkie, że nawet bogaty Racing-Klub nad sprawą tą poważnie musi się zastanowić.

Z drugiej strony pewna grupa ludzi, działających na terenie Komitetu Wykonawczego Igrzysk Olimpijskich, myśli o tem, aby stadion w Colombes objęty został przez Narodowy Sportowy Komitet Francuski, to znaczy przez związek federacji francuskich.

Pomysł ten ma bardzo licznych zarówno przeciwników jak i zwolenników.

Przeciwnicy pomysłu tego twierdzą, że objęcie stadionu w Colombes przez Narodowy Komitet Francji, byłoby aktem konkurencyjnym w stosunku do tych klubów, które posiadają własne tereny sportowe.

Pozatem — olbrzymie koszty, związane z eksploatacją stadionu i w tym wypadku są ważnym argumentem dla przeciwników obejmowania stadionu przez związek federacji francuskich.

Zwolennicy projektu tego słusznie podkreślają fakt, że dla sportu francuskiego olbrzymie znaczenie miałoby posiadanie wielkiego stadionu w Colombes, administrowanego właśnie przez związek federacji francuskich, — wówczas bowiem posiadałby Paryż odpowiedni teren dla urządzania narodowych zawodów i świąt sportowych, dając możliwość szerokim rzeszom publiczności uczestniczenia w nich.

Obie strony mają — jak w każdym zresztą sporze — trochę racji.

Ciekawa ta, a zarazem niezmiernie ważna z punktu widzenia sportowego sprawa — rozstrzygnięta zostanie prawdopodobnie zaraz po Igrzyskach Olimpijskich.

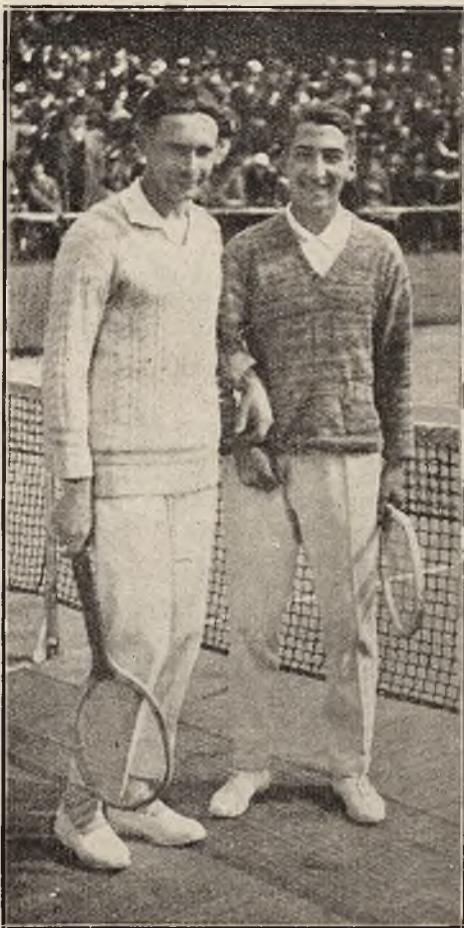
K. Muszalówna.

Z ostatniej chwili

Przed samym złamaniem numeru dowiadujemy się o całym szeregu uczty piłkarskich czekających stolicę. A więc w niedzielę spotka się reprezentacja Warszawy z takimi wirtuozami jak „Amatorzy“. We wtorek 29-go pierwszy w Polsce mecz dwóch drużyn zagranicznych: Amatorzy — Hakoach. Koncert football'owy, jakiego jeszcze Warszawa nie widziała. Wreszcie 10-go sierpnia w Agricoli mecz między państwowy Polska — Finlandja.

Z radością stwierdzamy, że polimpijska reakcja i depresja nie dotknęła naszego piłkarstwa.

LAWN-TENNIS



Jean Batora (na lewo) i René Lacoste — chluby francuskiego lawn tennisu — kandydaci do pierwszych miejsc na Olimpiadzie

Wioślarstwo

Regaty w Wilnie. Przy małej konkurencji rozegrano cztery biegi na dystansie 1500 mtr. z wodą.

1. Jedyńki — I Bobrowski (5:54) za nim o 10 długości P. Wołejo.
2. Czwórki klepkowe seniorów II kl. — I st. P. Wołejo, wiośl. Kuszelewski, Z. Wołejo, Cejensz, Klimaszewski.
3. Dwójki ze sternikiem — I st. Wasilewski, wiośl. J. i P. Niecieccy.
4. Czwórki klepkowe I klasy — I Wil. T. W. (5:56) st. Kaczyński, wiośl. Law, Rakowski, Bobrowski, de Scherbinin. Za niemi o łódź, w ostrej walce A. Z. S.

Nieoficjalne to mistrzostwo Wilna dało zwycięstwo osadzie, która zasłużyła nań poważną pracą. Zeszłoroczny mistrz A. Z. S. pracuje w tak ciężkich warunkach że nie mógł przeciwstawić należytej formy.

Wycieczkę wioślarską na falbocie (kajak płócienny) z Warszawy do Bydgoszczy, odbyli członkowie A. Z. S. Warszawa, Włodzimierz Karbowski i Stanisław Lipiński.

Wyjazd z Warszawy 16.VII o godz. 12-iej w poł.—przyjazd do Bydgoszczy 19.VII o godzinie 4-iej po poł. Wycieczka trwała 76 godzin, w tem 44 godz. wiosłowania. Bardzo silny wiatr zachodni w sobotę (19.VII) i wskutek tego wysoka fala opóźniła przyjazd do Bydgoszczy przynajmniej o pięć do sześciu godzin. Przejechanie śluzy z Wisły do kanału bydgoskiego trwało aż 50 minut.

Regaty o Mistrzostwo Polski odbędą się w Brdziejściu koło Bydgoszczy dn. 2-go (przedbieg) i 3-go sierpnia. Zaszczyci je swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wielkie kryte trybuny na 2500 osób pozwolą na współdziałanie licznych widzów.

KOLARSTWO

Michard pokonał 14 lipca w Paryżu olimpijczyków australijskich, Dempseya, Breadberta, Coppinsa, wyprzedzając również swych rywali francuskich Cugrot i Faucheta.

Żeglarstwo

„Dorys“ w Gdyni. Reprezentacyjna ta łódź Wojsk. Kl. Wioślarskiego wyjechała już Wisłą przez Gdańsk do Gdyni pod sterem L. Szykowskiego z 9-cio i 15-to letniemi jego synami jako osadą.

*

Regaty morskie zapowiadają się ciekawie. Na dwadzieścia biegów, w pięciu startować będą łodzie sportowe, w jednym saperskie. Zgłoszono dotychczas 13-cie łodzie sportowych W. Kl. W. i Kl. Żegl. w Chojnicach

LOTNICTWO

Nowy tryumf Francuski. Sprężona do ostatnich granic żelazna wola lotników francuskich wydarła Ameryce rekord światowy. Nieprzerwany czas przebywania w powietrzu 36 g. 4 m. 34 s. osiągnięty przez amerykańków Kelly i Mc. Ready zdawał się być niemożliwym do pobicia. Jednak przed paru dniami lotnicy francuscy Rouhin i Coupet pobili go co przeszło pół godziny, ustanawiając rekord — 37 g. 39 m. 40 s

Lotu dokonano na nowym dwupłazczyznowcu Farmana z pojedynczym motorem tejże firmy o sile 450 MK.

AUTOMOBILIZM

Firmy Automobilowe wydzierają sobie rekordy. Podczas zawodów w odbytych w Paryżu dn. 6 lipca, samochód „Fiat“ prowadzony Eldridge'a, został zdyskwalifikowanym jako nie odpowiadający wymaganiom przepisów. Dnia 12 lipca po poczynieniu niezbędnych zmian, Eldridge zaatakował rekordy światowe na milę angielską, kilometr z miejsca i lancé. Próby uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem, „Fiat“ przywłaszczył sobie te rekordy.

Eldridge pokrył milę w czasie 24 sek. 675, osiągając szybkość 234 klm. 794 m.

Kilometr lancé przebył w 15 sek. 320, z szybkością 234 klm. 996. Kilometr z miejsca pokrył w 26 sek. 170, to jest w tempie 137 klm. 562 na godzinę.

BOKS

O mistrzostwo świata w wadze koguciej walczyli 17-go lipca Abe Goldstein (St. Zj.) i Charles Ledoux (Fr.). Do dziesiątego starcia włącznie nie było znaczącej przewagi. Po tym Ledoux widocznie osłabł. Po 15 rundach ogłoszono jego porażkę na punkty.

*

Jack Dempsey ma podobno za kilka tygodni przybyć do Europy.

*

Mecz Carpentiers-Tunney odbędzie się o mistrzostwo świata wagi półciężkiej.

PRZYSPOBNIENIE WOJSKOWE

Święciany. W Dziśnie w Święcianach wobec zakończenia roku szkolnego, w hufcach szkolnych zostały przeprowadzone egzaminy na I-szy i drugi stopień W.P. Egzaminy wykazały dobry stan wyszkolenia hufców i jako wynik egzaminów zaznaczyć można, że w hufcu w Dziśnie złożoży egzamin na I-szy stopień 72 na II-gi — 4 i w hufcu w Święcianach na I-szy stopień — 41 na II-gi — 4. Jednocześnie zostały przeprowadzone zawody sprawności fizycznej w których uczniowie wykazali całkiem dobre wyniki.

*

Bieg na przełaj w Suwałkach. Dystans 4000 mtr. Zgłoszonych 16, startujących 12 zawodników wojskowych i cywilnych. Zwycięstwo przypadło 41 p.p. — t. j. I — szer. Sutkiewicz (16:55), II — szer. Wasikowski (16:56) i III — kpt. Brygier (16:57).

KSIĄŻKI

Faunt-le-Roy i jego eskadra w Polsce (dzieje eskadry Kościuszki) *napisał zastępca dowódcy eskadry*. Chicago 1922 stron 237. Jest to barwny dziennik oddziału lotniczego, jaki utworzyło grono amerykańskich lotników w roku 1919 na gruncie paryskim, aby dopomóc Polsce w jej walkach przeciw bolszewikom.

Autor książki, kapitan Meriau Coopes, pochodzący z Facksonville był inicjatorem tej imprezy. Skąd mu taka myśl do głowy przyszła, dowiadujemy się ze słowa wstępnego napisanego przez pułkownika Cedrie E. Faunt-le Roy.

Oto kapitan Cooper jest prawnukiem dowódcy tego pułku kawalerji, przy którego działaniach poległ generał Pułaski.

Pięknie opisuje Cooper jak wspomnienia rodzinne obudziły się w nim, gdy 14 lipca 1919 na tle szalejącego z radości Paryża ujrzał garstkę żołnierzy polskich (str. 3 — 4) Kapitan Cooper postanowił iść do Polski z amerykańskim oddziałem lotniczym... Pierwszym jego towarzyszem i wnet dowódcą oddziału został pułkownik Faunt-le-Roy. Poszli. Było ich jedenastu Amerykanów i 6 Polaków. Walczyli. Niektórzy zginęli. Pozostali przy życiu Amerykanie odjechali do swej ojczyzny jako kawalerowie Krzyża Virtuti Militari.

Autor w dniu 13 lipca 1920 roku został zestrzelony przez kozaków Budiennego. Dostał się do niewoli, poczem na piechotę uciekł z Rosji po 9 miesiącach. Pisze o nim jego dowódca: „Podczas niewoli w Rosji znosić musiał niesłychane katusze. Pomimo to wszystko trzymał honor polskiego żołnierza-jeńca, nie chcąc pomagać do wyrobu materiałów i narzędzi wojennych, któreby mogły być użyte przeciw jego towarzyszom“.

Urokiem tej książki jest niesłychanie pro-

sty sposób opowiadania o rzeczach niezwykłych, przejmujących swą grozą i — wielkością.

Oto zabija się we Lwowie porucznik Edmund Graves podczas parady lotniczej (str. 59). Albo: porucznik Noble został ranny (str. 101). Albo: porucznik Ravison spadł między bolszewikami (str. 126 i 127).

Takich obrazków heroizmu bez pozycy znajdujemy wiele na stronach dziennika eskadry lotniczej im. Kościuszki.

Nie myślcie zresztą, że kapitan Cooper jest wpatrzony tylko w mgstwo amerykańskie. „Każdy członek eskadry nie-Polak opuszczał Polskę pełen głębokiego podziwu dla naszych polskich towarzyszy broni.

„Więc przed Wami, Polacy-Amerykanie, którzyście nigdy nie zapomnieli kraju swoich przodków, gdy przechodził ciężkie chwile i przed wami Polacy z Polski, którzyście walczyli nieugięcie za wolność tak dzielnie i tak długo, staję, salutuję i do Was odzywam się: dumny jestem, że służyłem razem z Wami“.

Takie słowa prawdziwego żołnierza warte są tysiącokrotnie więcej niż umizgi dyplomatów i pisarzów „fachowych“.

W wielu krajach istnieje ogromna literatura, spisująca przeżycia i czyny bojowe lotników. Wielka szkoda dla propagandy lotnictwa, że nasi lotnicy nie są skorzy do pióra. Mam to głębokie przekonanie, że skuteczniej zachęci młodzież do tego zawodu wojskowego albo i cywilnego książka w rodzaju tej, którą napisał kapitan Meriau C. Cooper, niż mądre wywody o potrzebie tworzenia floty powietrznej.

*

Czesław Kłós „Lekkoatletyka“ (ćwiczenia proste) wydanie drugie, rozszerzone. Opracowali: Henryk Jeziorowski i inżynier dr.

Czesław Kłós. Warszawa 1924. Stronic 95, ilustracyj 54.

Na skąpej niwie wydawnictw z zakresu wychowania fizycznego i sportu ukazała się nowa książka. Wydał ją autor *nakładem własnym* Jest to nader charakterystyczne dla naszych stosunków wydawniczych i to tembardziej, że niemal jednocześnie księżnica nauczycieli szkół średnich i wyższych obdarzyła świat książeczką pana Hamburgera... o budowaniu piramid z różnych ilości ćwiczących..

Książka panów Kłósia i Jeziorowskiego różni się tem od innych podobnych wydań, że oprócz wskazówek praktycznych, opisów ćwiczeń, szczegółowych i zrozumiałych, tłumaczy *dla czego* robi się tak a nie inaczej. Autorzy *Lekkoatletyki* pierwsi w naszym piśmiennictwie sportowym zagłębili się w rozważania fizyko-matematyczne i dali nader pouczające rozdziały specjalne, traktujące o podstawach teoretycznych dla kątów, rzutu dyskiem i kulą. Autorzy przedmiot swój nazywają podwójnie, używając bądź wyrazu „lekkoatletyka“, bądź wyrażenia „ćwiczenia proste“.

Do językoznawców należy wypowiedzieć się, czy termin ten jest zgodny z duchem języka. Osobiście wolałbym, abyśmy za przykładem Francuzów zaczęli nazywać ćwiczenia i zawody boiskowe wraz z chodem i biegiem terenowym — poprostu atletyką.

Termin „ćwiczenia proste“ nastęrcza niejedną wątpliwość, a przedewszystkiem nie dość uwydatnia rolę współzawodnictwa, które jest istotnym elementem atletyki. Psują wrażenie tej wartościowej pracy niedociągnięcia językowe i stylistyczne oraz fatalna korekta zecera.

W. O.

Policyjny kurs instruktorów fizycznych w Katowicach

Z prawdziwą satysfakcją możemy stwierdzić, że polcja nasza nietylko pod względem wykształcenia fachowego, lecz również w przygotowaniu fizycznym, niepozostaje w tyle za innymi państwami Środkowej Europy.

Z końcem ubiegłego miesiąca w Katowickiej Szkole Policyjnej 60-ciu instruktorów ukończyło kurs fizyczny.

Sześćdziesięciu wyćwiczonych instruktorów, rozdzielonych pomiędzy szkoły i komisariaty Województwa Górnośląskiego, zajmie się wyćwiczeniem i podniesieniem sprawności fizycznej swych kolegów i współpracowników, dzieląc się nabytymi wiadomościami z zakresu ćwiczeń fizycznych, jak najnowszych zasad musztry, robienia broni, gimnastyki rozwojowej, samoobrony oraz sportów atletycznych.

Rezultaty wykazane podczas egzaminów dowiodły racjonalności w wykształceniu i wysokiej klasy materiału ludzkiego. To też niemożemy przemilczeć wyrazów uznania, jakie z punktu widzenia rzeczników sportów i ćwiczeń fizycznych, winniśmy inicjatorom sprawności fizycznej naszych współobywateli dzielnie stojących na straży porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Sprawozdanie z olimpijskich regat wiosłarskich, odkładamy do następnego numeru, chcąc dać odrazu jego całokształt.

KTO TO JEST?

Konkurs obrazkowy Stadjonu Nr 5



Odpowiedzi z podaniem swego nazwiska i adresu nadsyłać do redakcji Stadjonu do dnia 31 lipca. Jako nagrodę za trafną odpowiedź, przeznaczamy jednomiesięczną prenumeratę Stadjonu.

Przy kilku trafnych odpowiedziach nagroda będzie rozlosowana.

Wyniki konkursu obrazkowego № 3

Jak było do przewidzenia, największej głosów (29) otrzymał Wiktor Junosza. Dowodzi to, że czytelnicy nasi przy odpowiedziach kierują się nie tyle analizą budowy, muskulatury i pozycji atlety, ile jego popularnością. Fotografia nasza przedstawia **Leona Kuczkowskiego**, mistrza Polski w wadze średniej. Charakterystyczna dla niego garda i postawa nóg, oraz częste umieszczanie jego podobizn w pismach ilustrowanych, powinny były wiele ułatwić zgadywającym. Tymczasem trafne odpowiedzi otrzymaliśmy tylko dwie: od p. Jana Ertmańskiego (no przecież!) i **p. Kiedrowskiego**, któremu drogą losowania przypadła nagroda. Pozatym 7 odpowiedzi padło na Konarzewskiego, 4 na Switka i po jednej na por. Laskowskiego i Rowińskiego.

SPROSTOWANIE

W n-rze 28 „Stadjonu“ do art. „Dla czego Amerykanie zwyciężyli w olimpijskim strzelaniu“ wkrały się błędy korektorskie, które niniejszym prostujemy:

Str. 4, wiersz 4 od dołu słowo „szuelery“ poprawić na „sznelery“, w szpalcie środkowej na tejsze stronicy w 3 wierszu od góry winno być „syst: Remingtona“, w szpalcie trzeciej w 2 wierszu od góry należy poprawić nazwisko Inardiego na Isnardiego, w wierszu 20 od góry powinno być „granów“, a nie gram.

W najbliższym numerze ogłasza Redakcja Stadjonu wielki konkurs wyników lekkoatletycznych dla B i C klasowych klubów. Cała prowincja udowodni w końcu sezonu jak daleko się w Polsce posunął jakościowy i ilościowy rozwój lekkiej atletyki.

KOMUNIKATY

Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich,

**Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich,
Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich,
Polskiego Związku Bokserskiego,
Polskiego Związku Lekko-Aletycznego,
Polskiego Związku Pływackiego.**

**Centrali Polskich Akadem. Związków Sportowych,
Warszawskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej,
Warsz. Okręgowego Związku Lekko-Aletycznego,
Wileńskiego Okręgowego Związku Lekko-Aletyczn.,
Polskiego Otwarzystwa Aletycznego.**

Komunikat Nr. 24 Z. P. Z. S.

W r. 1919 została przez ówczesne Ministerstwo Zdrowia Publicznego powołana do życia jako organ doradczy i rzeczoznawczy Państwowa Rada Wychowania Fizycznego i Kultury Cieleśnej. Pierwsze posiedzenie tej Rady odbyło się w dn. 6 stycznia 1920 r. W skład Rady wchodzili delegaci zainteresowanych rozwojem wychowania fizycznego ministerstw, delegaci uniwersytetów, instytucji pedagogicznych i stowarzyszeń naukowych, instytucji społecznych zajmujących się wychowaniem fizycznym, oraz cały szereg imiennie zaproszonych znawców spraw wychowania fizycznego. Na posiedzenia zapraszano też delegatów P.K.I.O. — Związek Polskich Związków Sportowych wówczas jeszcze nie istniał — oraz polskich związków sportowych, którzy mieli w ten sposób sposobność wyrażania wobec reprezentantów władz poglądów i postulatów sfer sportowych zarówno w dziedzinie ustawodawczej jak i administracyjnej.

W ciągu r. 1920 odbyło się dwa posiedzenia rady, w ciągu roku 1921 tylko jedno, a ostatnie posiedzenie Rady odbyło się dla omówienia przygotowanego wówczas przez Ministerstwo Spraw Wojskowych projektu ustawy o wychowaniu fizycznym w dniu 25 lutego 1922 r. Od tego czasu Rada Wychowania Fizycznego nie była zwoływana zupełnie na posiedzenia, mimo to iż wedle regulaminu winna się ona zbierać na posiedzenia przynajmniej trzy razy w ciągu roku. Nie zostało zwołane nawet uchwalone na ostatnim posiedzeniu w lutym 1922 r. posiedzenie członków Rady zamieszkałych w Warszawie, które miało się zająć specjalnie sprawami dotyczącymi rozwoju sportu w Polsce.

Skutkiem zaniechania zwoływania posiedzeń Rady przestała istnieć jedyna instytucja, w której spotykali się reprezentanci rządu, szkół wyższych, instytucji społecznych celem wspólnego omawiania spraw związanych z wychowaniem fizycznym w Polsce i uzgadniania akcji podejmowanej dla jego rozwoju.

Ponieważ niezwoływanie Rady na posiedzenia przez trzy lata ujemnie oddziaływało na rozwój życia sportowego w Polsce postanowił ZZ na ostatnim posiedzeniu, wykonując jednogłośnie uchwałę walnego zgromadzenia zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako instytucji, która przejęła agendy byłego Ministerstwa Zdrowia z prośbą o reaktywowanie Pady Wychowania Fizycznego.

Komunikat P. Z. L. A. Nr. 16

I. Sprawy Sędziowskie.

Zarządy O. Z. L. A. nadesłały do P. Z. L. A. w terminie jednomiesięcznym od daty niniejszego komunikatu:

a) wykazy wszystkich sędziów i sędziów-kandydatów, zarejestrowanych w danym Okręgu do dnia 31 lipca r. b. włącznie; omawiany wykaz winien uwzględniać: 1) Nr. porządkowy, 2) imię i nazwisko, 3) datę urodzenia, 4) wyznaczenie, 5) zawód, 6) dokładny adres, 7) datę zarejestrowania.

b) Sprawozdanie z ukonstytuowania się Zarządu K. S. z podaniem jego składu osobowego i adresu oraz z dołączeniem protokołu z Walnego Zgromadzenia K. S., na któ-

rym odnośny Zarząd został ukonstytuowany.

c) Wzory legitymacji, które zgodnie z paragrafem 8-ym regulaminu K. S. przy O. Z. L. A. odnośnie Zarządy K. S. będą wydawały sędziom kandydatom na terenie dotyczącego O. Z. L. A.

d) Zarząd P. Z. L. A. podaje do wiadomości i zastosowania się, że Wydział Spraw Sędziowskich przy P. Z. L. A. jest wyłącznie upoważniony do wyznaczania czynnych członków tegoż Wydziału jako sędziów na zawodach lekko-atletyczne.

II. Program poolimpijski na rok 1924.

a) Zarząd P. Z. L. A. ustalił następujące terminy zawodów o Mistrzostwo Polski: 6, 7, 8, września: biegi płaskie 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 (jednostkowy i drużynowy), 5.000 i 10.000 metrów, z płótkami: 110 i 400 metr. — rozstawne: 4 x 100 i 4 x 400, chód 2.000 mtr; — skoki (z rozbiegiem) w dal, w wyż, trójskok, o tyczce. — rzuty (dowolną ręką): oszczepem, dyskiem, kulą i młotem.

12 października: bieg na przełaj i pięciobój: — 1 i 2 listopada: — bieg maratoński i dziesięciobój.

Ponadto terminy 26 i 27 lipca oraz 15, 16 i 18 sierpnia wyznaczone zostały na zawody międzynarodowe, których urządzenie zależne jest od wyników odnośnych pertraktacji delegatów P. Z. L. A. w Paryżu.

b) Zarząd PZLA wzywa wszystkie Zarządy OZLA do przedłożenia w terminie jaknajkrótszym: 1) sprawozdania za ubiegły okres przedolimpijski z wyszczególnieniem urządzonych imprez sportowych, ilości biorących w nich udział zawodników, osiągniętych wyników i t. d., 2) programu na bieżący okres poolimpijski, wraz z zestawionym oddzielnie przez dotyczące Zarządy KS terminarzem sędziów i sędziów-kandydatów, wyznaczonych dla przeprowadzenia zawodów, ymże programem objętych.

Komunikat Nr. 17

I. Zarząd PZLA podaje niniejszem do wiadomości, że zawody o Mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce w r. 1924 w konkurencjach objętych niżej podanym szczegółowym programem odbędą się w dniach 6, 7 i 8 września b. r. w Parku Sobieskiego (Agricola) w Warszawie.

A. Dla Panów

Dnia 6 godz. 16 (początek):
godz. 16,00 bieg 400 m. z płótkami (przedbieg ew. finał), godz. 16,05 bieg 100 m. płaski (przedbiegi), godz. 16,20 bieg 10000 m. płaski, godz. 16,25 rzut kulą, godz. 16,40 trójskok, godz. 17,00 bieg 100 m. płaski (międzybiegi), godz. 17,10 skok w wyż, godz. 17,15 bieg 800 m., godz. 17,20 rzut młotem, godz. 17,30 ew. finał 400 m. z płótkami.

Dnia 7, godz. 15 (początek):
godz. 15,00 bieg 100 m. finał, godz. 15,05 rzut dyskiem, godz. 15,10 bieg 3000 m. drużynowy i jednostkowy, godz. 15,25 bieg 400 m. przedbiegi, godz. 15,40 skok w dal, godz. 15,45 bieg 110 z płótkami przedbieg ew. finał, godz. 15,50 bieg 400 m. finał, godz. 16,00 4x100 m. (przedbiegi).

Dnia 8, godz. 15 (początek):
godz. 15,00 bieg 110 m. z płótkami finał, godz. 15,05 skok o tyczce, godz. 15,15 bieg

200 m. przedbiegi, godz. 15,20 rzut oszczepem, godz. 15,25 bieg 5000 m., godz. 15,50 bieg 200 m. finał, godz. 16,00 bieg 1500 m., godz. 16,10 bieg 4x100 finał, godz. 16,15 chód 2000 m., godz. 15,30 bieg 4x400 m.

B. Dla Pań

Dnia 7 i 8 września, początek o godz. 10 rano.

Biegi płaskie: 60, 100 i 250 m, biegi z płótkami: 83 m., biegi rozstawne. 4x60 m. i 4x100 m., skoki: w wyż i w dal, rzuty: oszczepem, dyskiem i kulą.

Program minutowy zostanie zestawiony i ogłoszony po zamknięciu zgłoszeń.

Warunki i szczegółowe wskazówki.

1) Bieżnia miękka żuźlowa 439,25 m. w obwodzie.

2) Obowiązują przepisy PZLA. (Zawody w lekkiej atletyce Lwów 1920) i FIAA (Spalding 1921 r.).

3) Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat PZLA Warszawa, Wiejska 11 m. 16 do dn. 23 sierpnia b. r. włącznie. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

4) Do zawodów dopuszczeni będą tylko zawodnicy związkowi, posiadający karty zgłoszeń PZLA. Dla uniknięcia późniejszych ew. nieporozumień w tym kierunku — Zarząd PZLA równocześnie z niniejszem rozsyła do wszystkich OZLA wykaz wszystkich do chwili obecnej zarejestrowanych w PZLA zawodników.

5) Wpisowe wynosi jeden zł. od zawodnika i konkurencji, należy je nadsyłać wraz ze zgłoszeniami, w przeciwnym bowiem razie zgłoszenia nie będą uwzględniane.

6) Zwycięzcy otrzymują nagrody honorowe wzgl. żetony oraz dyplomy i zaświadczenia. Ilość nagród wzgl. żetonów dla poszczególnych konkurencji ustaloną zostanie zależnie od ilości zgłoszonych zawodników.

7) Związkowym zawodnikom zamieszko- wym, PZLA udzieli bezpłatnych kwater; w tym celu w nadsyłanych zgłoszeniach należy równocześnie podać, czy dla danego zawodnika kwatery jest potrzebna, oraz dzień i godzinę przybycia do Warszawy.

II. W związku z wyżej ogłoszonymi Mistrzostwami Polski w lekkiej atletyce, Zarząd PZLA podaje do wiadomości i ściągłego zastosowania się:

1) Zawody odbędą się ściśle według ostatecznie ustalonego programu minutowego.

2) Wszystkich zawodników obowiązuje bezwzględna punktualność; zawodnicy winni się stawić na boisko niezwłocznie po ich wywołaniu. Żadne spóźnienia nie będą uwzględniane.

3) Po ukończeniu punktu, w którym dany zawodnik brał udział, winien on niezwłocznie opuścić boisko i udać się na wyznaczone dla zawodników miejsca wzgl. do szatni.

4) W myśl obowiązujących przepisów PZLA za nieusprawiedliwione niestartowanie w zgłoszonej konkurencji, zawodnik może być ukarany dyskwalifikacją na 6 miesięcy.

5) We wszystkich sprawach dotyczących przeprowadzenia danej konkurencji (rzuty, biegi, skoki) decyduje zasadniczo kierownik działu.

6) Za wszelkie wykroczenia, jako szkodziące dobremu imieniu Polskiej lekkiej atletyki, poza dyskwalifikacją, zawodnicy mogą być przez naczelnika zawodów wzgl. kier-

rownika danego działu karani wykluczeniem z odnośnej konkurencji lub nawet z zawodów wogóle.

7) Ponadto przypomina się że:

a) przy starcie między komendą „gotowi” a strzałem winno upłynąć co najmniej 2 sekundy; przy trzech przyspieszonych startach danego zawodnika, starter ma prawo wykluczyć go z konkurencji. W biegach rozstawnych oddający pałeczkę nie może zejść ze swego toru, dopóki nie miną go wszyscy zawodnicy następnej zmiany. W biegach od 800 m. na tor zawodnika mijanego można wejść dopiero po wyprzedzeniu go o trzy metry.

b) W skokach w wyż i o tycze zawodnik może zacząć skakać od dowolnej wysokości, a nie od początkowej; z chwilą jednak przystąpienia do skoków musi bezwzględnie skakać wszystkie następne wysokości.

c) Przy rzutach, wyczyn unieważnia dotknięcie jakkolwiek częścią ciała górnej płaszczyzny obręczy; natomiast opieranie się o wewnętrzną płaszczyznę obręczy jest dozwolone.

8) Powyższe należy podać do wiadomości wszystkim zawodnikom, którzy będą startowali w zawodach o Mistrzostwo Polski.

III. Zarządy OZLA nadeszły do dnia 8 sierpnia b. r. włącznie zgłoszenia tych Sędziów, którzy z danego Okręgu pragnęliby wziąć udział w Komisji Sędziowskiej wyżej ogłoszonych zawodów o mistrzostwo Polski, w zgłoszeniu należy podać jakie funkcje odnośny sędzia pragnąłby pełnić. Kosztów przybycia Zarząd PZLA nie pokrywa.

Po otrzymaniu omówionych zgłoszeń zostanie ustalony skład będącej w mowie Komisji Sędziowskiej.

IV. Zarząd PZLA prosi o jaknajrychlejsze wpłacenie zaległych opłat członkowskich

oraz innych (patrz komunikat Nr. 1 z roku ub.)—zastrzegając sobie, w razie przeciwnym, zastosowanie rygorów, przewidzianych Statutem względnie odnośnymi uchwałami.

Wszelkie należności należy wpłacać do PKO na konto PZLA Nr. 4284.

Ze Związków i Klubów

Zebranie Komisji Sportowej P. Z. T. W. odbędzie się 24-go lipca o 8 wiecz. na przystani W. T. W. Zebranie Wydz. Wykonawczego P. Z. T. W. 25-go lipca o godz. 6-tej wiecz. w lokalu „Atlanta” Jerozolimska 45.

Wojsk. Kl. Wioślarski organizuje wycieczkę do Gdyni na regaty morskie. Wyjazd 7-go sierpnia. Informacje na przystani lub telefonem 15-06.

N
A
R
A
T
Y



Brennabor.

Znane ze swej dobroci rowery
BRENNABOR

nadeszły, są do nabycia najdogodnych warunkach
u wyłącznego przed-tawiciela na Warszawę
ALEKSANDER FEIL, Marszałkowska 62, tel. 127-59

N
A
R
A
T
Y

Źródła zakupów

OBIADY prywatne dla osób z towarzystwa. Ceny przystępne. ul. Boduena 2 m. 7.

Łódź cedrowa wyrobu zagranicznego na 4 lub 2 wiosła krótkie. T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

Buty do piłki nożnej, wioślarstwa, żeglarstwa, tennisu angielskiej fabryki „Manfield Sons“ nadeszły T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

Łodzie składane („Faltboot“) lekkie i trwałe, idealne dla turystów i sportowców pojedyncze, podwójne, z żaglami i bez. Wiadomość telef. Nr. 70-56, z prowincji do Administracji „Stadjonu“ Nr. 105.

Bilard footballowy, najnowsza gra towarzyska równocześnie dla osób 14-tu poleca T-wo Komispol S. A. Krak.-Przedmieście 16/18.

NAMIOTY na wycieczki turystyczne, krajoznawcze, wioślarskie, kolarskie, automobilowe, harcerskie poleca T-wo Komispol S. A. Kr. Przedmieście 16—18.

RAKIETY i PIŁKI TENNISOWE SPALDINGA

Obowiązujące na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu

POLECA

Polska Spółka Sportowa

Hoża 19.

KATALOGI ILUSTROWANE — GRATIS



„Salmsony“

podczas IV-go Międzynarodowego Raidu Automobilowego.

Nr. 22, który przebył ostatnie dwa etapy raidu: Poznań — Puck — Warszawa, ze średnią szybkością około 60 klm. na godzinę.

JENERALNA REPREZENTACJA
NA POLSKĘ i WOLNE MIASTO
:: :: GDAŃSK :: ::

Inż. Marczyński i S-ka
POZNAŃ

BIURO SPRZEDAŻY W WARSZAWIE
MARSZAŁKOWSKA 95.

NA RATY

DOGODNE WARUNKI
SPŁATY DŁUGOTERMINOWE

NAJWIĘKSZY WYBÓR MATERJAŁÓW

DAMSKICH i MĘSKICH

Pierwszorzędnych fabryk krajowych
i zagranicznych

WYKWINTNE GARNITURY
PALTA

PŁASZCZE GUMOWE i GABARDINOWE
PYJAMY itp.

MATERJAŁY Bławatne, Jedwabne
i Bielizniane

FUTRA opozy, małpy, foki,
karakuły itp.

CENY KONKURENCYJNE

DOM HANDLOWY

S. REICHMAN

WARSZAWA

Marszałkowska Nr 38. — Telefon 185-88.

Dostawy dla Inst. Rządowych, Zrzeszeń, Kooperatyw,
Banków i t. p. Wyłączna sprzedaż kurtek, palt gumowych
i sportowych z fabryk Towarz. Akcyjnego „OPTIMIT”
w Wiedniu.

Wyszło z druku

CZESŁAW KŁOŚ

Lekkoatletyka

(Cwiczenia proste)

Wydanie 2-gie rozszerzone opracowali

Henryk Jeziorowski
i inż. dr. Cz. Kłoś

DO NABYCIA

we wszystkich księgarniach oraz
Administracji „STADJONU”

SKŁAD GŁÓWNY

ul. Smolna Nr. 10, m. 7. Cz. Kłoś.



Fryderyk MANDL i S^{-ka}

Warszawa, Warecka 5

Telefon Nr. 116-40

Poleca

Wielki wybór

Przyborów sportowych:

PIŁKA NOŻNA

TENNIS

LEKKA ATLETYKA

PLYWANIE

BOKS

Ceny konkurencyjne. Oferty na żądanie.

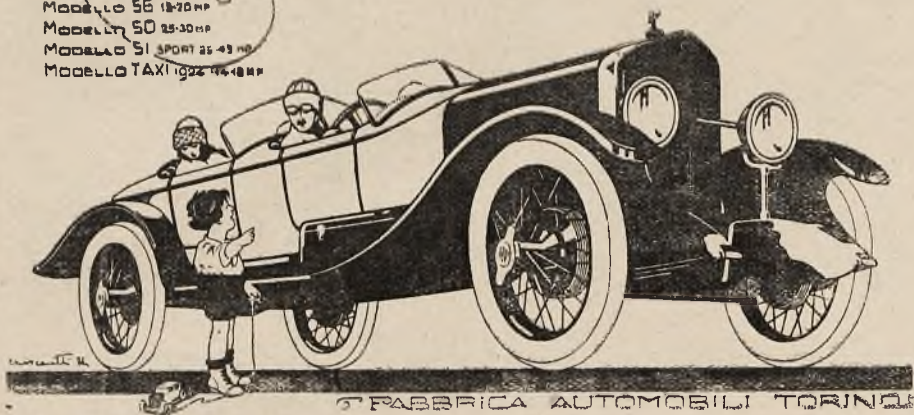
Wyłączna sprzedaż

amerykańskiej gumy do żucia.

REPREZENTACJA JENERALNA NA POLSKĘ i GDAŃSK: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 27

ITALIA

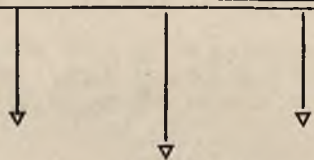
MODELLO 56 18-20 HP
 MODELLO 50 25-30 HP
 MODELLO 51 SPORT 25-43 HP
 MODELLO TAXI 1922 16-18 HP



FABBRICA AUTOMOBILI TORINO

ITALIA

SAMOCZODY OSOBOWE
 WOZY CIĘŻAROWE kardonowe.
 „ITALIA“ 1½ tonnowe po zł. 6.500
 3 tonnowe po zł. 7.300



Nadeszły

DYSKI,
 OSZCZEPY,
 KULE
 FINLANDZKIE

J. ROKICKI i S-ka

WARSZAWA
 NOWY-ŚWIAT 53.

—
 WILNO

SKŁAD ul. WILEŃSKA 10



Najsolidniej wykonywa

*Odznaki, Medale
 i żetony sportowe*



*Pracownia Artystyczna
 Rytowniczo-Emaljerska*

Józefa Michrowskiego

*w Warszawie,
 Nowy-Swiat Nr 15,
 róg Al. Jerozolimskich.*



Aparaty
 i przybory
fotograficzne

Lornetki teatralne i przyrządy
 optyczne, oraz wielki wybór wszelkich
 artykułów sportowych poleca
 najtaniej na dogodnych warunkach

Stanisław BATER

Warszawa,
 Marszałkowska
 Nr 95

Telefon 86-10.



Sprzedaż wyrobów gumowych

„CONTINENTAL“

Caoutchoc-Gutta-Percha-Compagnie.

Skład fabryczny:

Warszawa, Nowy Swiat Nr. 65
 (róg Ś-to Krzyskiej)

Tel. 50-39.

Opony samochodowe, mo-
 tocykl., rowerowe. Gumy
 powozowe. Maszy-
 ny. Płaszczki gumowe, kurtki
 skórzane, kalosze, wyro-
 by techniczne, chirurgicz-
 ne, sportowe i t. p.

Skład otwarty bez przerwy od 9-ej
 do 7-ej w.

Czy Wasz Klub
 posiada już



MAŁY
Underwood

który najzupełniej zastępuje każdą dużą
 maszynę do pisania

G. GERLACH
 Warszawa, Ossolińskich 6



NADESZŁO *Angielskie obuwie footballowe*

Fabryki MANFIELD SONS Ltd.

TOW. KOMISPOL S.A.

WARSZAWA: Krak.-Przedmieście 16,
Nowy-Swiat 61.

ZAKOPANE,
ul. Krupówki 27.

Z dziedziny mody

OSTATNI KRZYK
III MODY III

Każdy elegancki Pan i Pani nosi stale obecnie artystyczny żeton olimpijski



Kupujcie żetony!

NA RATY
NA RATY



APARATY
i PRZYBORY
FOTOGRAFICZNE.

Lornetki teatralne
i pryzmatyczne
POLECA NAJTANIEJ

„Flammarion“

WARSZAWA,

Marszałkowska 96, tel. 284-59.



SKŁAD FABRYCZNY

Wyrobów gumowych i artykułów sportowych

Henryk ISZ

WARSZAWA,

Kramy Nalewkowskie. Tel. 234-00 i 256-31

Konto czekowe P.K.O. 2719

Najtańsze źródło zakupu dla hurtowni i klubów sportowych.

Cenniki i katalogi na żądanie.



SPORTOWCY!

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ POLSKI!

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW

Gimnastycznych i lekko-atletycznych

wykonuje wszelkie zamówienia po cenach konkurencyjnych. Urządza sale gimnastyczne całkowicie i częściowo. Posiada na składzie kozły ćwiczebne, tyki, oszczepy, kółka, dyski, stojaki, kule żelazne.

W. Szymborski i S-ka Warszawa, Bielańska 5
(w podwórzu)

Długoletni pracownicy firmy „J. Skalski”.

POWIEDZ
KAŻDEMU

że ODCISKI, BRODAWKI i STWARDNIENIA SKÓRY POT po 1 użyciu usuwa proszek EKSİKANS. Zęby konserwują tylko dobre proszki do zębów AGATOL i MENTOLIN Laborat. kosmetyczne St. GÓRSKI, Warszawa, Leszno 12

Usuwa
ARAGO
Żądać wszędzie!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Senatorska — Galerja Luksenburga. Telefon 70-56.

Prenumerata kwartalna wraz z dodatkiem w kraju zł. 7.50, zagranicą 15 złotych, w Ameryce 4 dolary.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

W Warszawie: Administracja „Stadjonu” oraz wszystkie biura dzienników i ogłoszeń.

Prenumeratę na prowincji prosimy uskutecznić za pośrednictwem najbliższego urzędu pocztowego na nasz rachunek w PKO № 7498.

CENY OGŁOSZEŃ:

Kolumna:	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16	1/32
Za tekstem	150	80	40	20	10	6
Przed tekstem	200	100	55	30	15	8
W tekście	250	125	70	35	20	10

Za 1 wiersz mjm szerokości 1-ej szpalty kroniki klubowej, towarzyskiej lub komunikatów 35 gr.

Ilustrowana kolumna opisowa — 250 zł. przyciem fotografije i klisze wykonywane są na rachunek klienta. Rysunki i projekty reklamowe wykonywane przez wybitnych fachowców i artystów grafików. Prospekty i cenniki wysyłane są na żądanie.